



Fot. K. Morawetz

Jeszcze po graniach tatrzańskich świszcze mroźny wicher, — po żłebach i ścianach dudnią lawiny, — z oków lodowych z trudem wyzwalają się stawy, a już górską przyrodą zaprasza wiosnę, wysyłając na jej powitanie pierwsze kwiaty — krokusy.

Z Doliny Kościeliskiej i Chochotowskiej sygnalizują już o pojawieniu się tych pięknych i silnych, pełnych żywotności kwiatów, przebijających się przez zaporę pokrywy śnieżnej do ciepłych promieni słońca. Spóźniona wiosna w tym roku przesunęła nieco termin uk-

zania się krokusów na łąkach zakopiańskich. Wystarczy jednak kilka ciepłych dni, a łąki i hale, stałe tereny rokrocznego pojawu tych kwiatów, pokrywają się pełnią odcieni kolorów od bladobiałego do ciemnofioletowego, pozostawiając u widza w zestawieniu liliowej barwy kobierców krokusów z ciemną zielenią świerków i ośnieżonymi szczytami gór — niezapomniane wrażenie.

Pojęcie o krokusach łączy my zwykle z Tatrami i Zakopanem. Warto więc zaznaczyć, że kwiat ten występuje też i w okolicy Babiej Góry, w Gorcach oraz w Beskidzie Małym. Krokusy są ustawowo chronione, lecz mimo to często zdarzają się wypadki złośliwego lub bezmyślnego niszczenia tych kwiatów. Największym jednak wrogiem krokusa, jako rośliny trwałej, odnawiającej się co roku z podziemnej bulwki jest zaorywanie hal. Wyruwane bowiem wtedy bulwy niszczą całkowicie. Na szczęście odpowiednie zarządzenia dotyczące gospodarki na halach, droga zakazu i uświadczenia górali, nie pozwolą, by zaginęły te pierwsze zwiastunki górskiej wiosny. (mb.)

Plany nowego zarządu ZPAF

- ◆ Wystawy za granicą
- ◆ upowszechnienie plastyki
- ◆ mecenat ludowy

Nowy zarząd wybrany przez krakowskich artystów jest jeszcze bardzo młody, gdyż liczy niecały miesiąc życia. Mimo to jest już autorem wielu ciekawych pomysłów i inicjatorem ambitnych poczynań. Na czym zamierzenia te polegają?

Odpowiedź dadzą najlepiej przedstawiciele nowego zarządu, z których trzech: przewodniczącego Antoniego KOSTRZEWE i dwóch sekretarzy: Jana SZANCENBACHA i Józefa KLUZĘ zastaliśmy w siedzibie Związku Polskich Artystów Plastyków przy ul. Łobzowskiej 3. Podczas rozmowy niejednokrotnie poruszono konieczność ściślejszej niż dotychczas współpracy ze wszystkimi członkami Związku.

— Dążymy do uzyskania jak największego zaufania wśród kolegów; chcemy, by w naszych pracach wzięła udział jak największa ilość osób — mówi Antoni Kostrzewa. Dlatego też zorganizowaliśmy różnego rodzaju komisje i komitety. Przede wszystkim

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Jajka potaniały

Od dziś cena jaj została obniżona: jaja pierwszej kat. z 1,60 zł na 1,45 zł, drugiej kat. — na 1,35 zł.



dwustronicowy dodatek sportowy

Cena 20 gr

echo

KRAKOWA

PISMO POPOŁUDNIOWE

Rok XI Kraków, poniedziałek 16 kwietnia 1956 Nr 90

Projekt ustawy o amnestii

Polska Agencja Prasowa dowiaduje się z kół miarodajnych, że Prezydium Rządu wnosi na porządek obrad Rady Ministrów, która odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek 16 bm. projekt ustawy o amnestii.

Projekt ten, po rozpatrzeniu go przez Radę Ministrów, wniesiony będzie następnie pod obrady Sejmu.

Projekt ustawy o amnestii dotyczy zarówno odbywających karę, jak i obywateli polskich przebywających za granicą.

Komisje sejmowe dyskutują nad budżetem państwowym na rok 1956

W komisjach sejmowych trwa ożywiona i analityczna dyskusja nad resortowymi projektami budżetu na rok 1956.

Ożywiony przebieg miały w dniu 13 i 14 bm., posiedzenia sejmowych komisji: oświaty, kultury i nauki, komunikacji i łączności, pracy i zdrowia, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, oraz obrotu towarowego. Często dyskusje wybiegają daleko poza sprawy finansowe i budżetowe, poruszając wiele ważkich problemów.

Aby więcej było mieszkań dajmy ludziom budować

Dzisiejsza „Trybuna Ludu” zamieszcza pod powyższym tytułem artykuł. Oto treść tego artykułu w wielkim skrócie:

Marynarze „Batorego” pytali mnie i to na serio, czy budowanie własnych domków zagroza rzeczywistości podstawom naszej gospodarki. Nie mogli bowiem zrozumieć, czemu utrudnia się na każdym kroku próby inwestowania w nasze budownictwo przez postawienie sobie domku, który by czekał, nęcił, wiał w dalekich wędrowkach. Pracownicy górnictwa z „Szombierek” pytali jeszcze kilka lat temu dlaczego dajecie nam z przydziału, za darmo — mieszkania, kiedy my chcemy mieć własne i chcemy za nie płacić?

Zdajemy sobie sprawę, że do budowy domu jest potrzebna pewna pula materiałowa, a tymczasem i spółdzielnie budowlane i budownictwo indywidualne mają ją tak ograniczoną, że nie sposób z niej wybudować, to, co się już faktycznie wybudowało.

Na dzień 1 marca br. kandydaci powszechnego i przykładowego, tzn. kredytowanego budownictwa indywidualnego — złożyli 5297 wniosków. Do KUA (Komitet Urbanistyczny i Architektury) zaś wpłynęło w tym czasie około 10.000 wniosków o zezwolenie na budowę własnych domów.

Rzecz jasna, że jeżeli nie przemyślimy tej sprawy odważnie i do końca, jeżeli nie zaplanujemy specjalnego zaopatrzenia, jeżeli nie wydzielimy puli materiałowej na cele budownictwa indywidualnego — musimy sobie wyraźnie powiedzieć, domy te stana —

kradzieżą państwowego mienia. Unikajmy tego rodzaju zakłamanego sytuacji. Nie stwarzajmy warunków, w których rozwija się bakcyll marnotrawstwa i drobnych ale symptomatycznych dla budownictwa przestępstw.

Możliwości są ogromne. Ogromne, choć niedoceniane. Wprawdzie uchwała rządu nr 270 przewiduje pomoc dla budownictwa indywidualnego, ale jakże niedostateczna, jeżeli większość rad narodowych, ograniczona limitem kredytowym — nie przyjmuje już wniosków od zainteresowanych.

Nie obawiajmy się, że administracja państwowa straci wpływ na to budownictwo. Polityka kredytowania daje pełną możliwość śledzenia kierunku rozwoju budownictwa indywidualnego.

Możliwości takie istnieją. I dlatego warto by zapytać czemu sprawa budownictwa indywidualnego jest wciąż piłąką przetrucaną z jednej instytucji do drugiej.



Chmurno z rozpozodzeniami, nocą i rano zamglenia, lokalne mgły. Temperatura w ciągu dnia około od +12° do +14°C, w nocy około +3°C. Wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

W niedzielę o godz. 17-tej N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow odpłynęli na krążowniku „Ordżonikidze” do Wielkiej Brytanii

MOSKWA

W niedzielę po południu przybył specjalnym pociągiem do Kaliningradu przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin i członek prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow, którzy na zaproszenie rządu Wielkiej Brytanii udają się do Anglii.



W dniu 14 kwietnia br. przewodniczący Rady Ministrów ZSRR — N. A. Bułganin i członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow udali się na zaproszenie rządu angielskiego w podróż do Wielkiej Brytanii. Na zdjęciu: N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow na Dworcu Białoruskim w Moskwie.



LONDYN. Książę Monaco Rainier i jego narzeczona Grace Kelly wydali wczoraj przyjęcie w międzynarodowym klubie sportowym w Monte Carlo. W przyjęciu tym wzięło udział ponad 2000 gości.

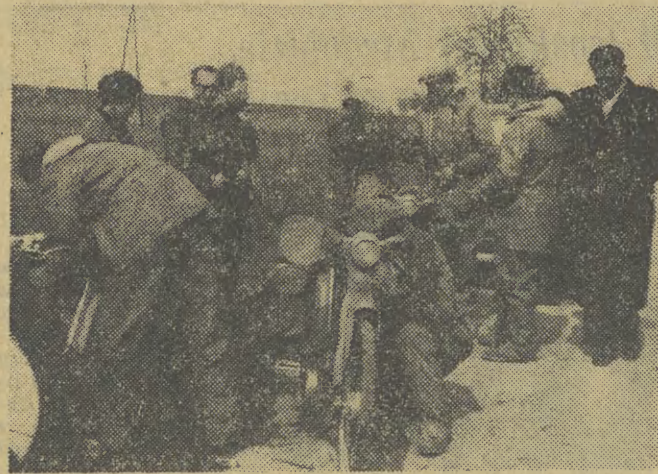
LONDYN. Dzisiaj opuści Londyn udając się z wizytą do Związku Radzieckiego 18-osobowa delegacja energetyków angielskich z przewodniczącym Centralnego Urzędu Energetyki W. Brytanii lordem Citrine na czele. Energetycy angielscy udają się do ZSRR na zaproszenie wicepremiera i ministra elektrowni Związku Radzieckiego G. M. Malenkowa.

Wielki wiec w Buchenwaldzie

BERLIN

Na terenie b. obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie odbył się w niedzielę imponujący wiec z okazji 11 rocznicy wyzwolenia więźniów obozów koncentracyjnych. Wiece zgromadził dziesiątki tysięcy mieszkańców z okolic Erfurt, Gera i Suhl oraz delegacje z zagranicy.

W drodze z Paryża do Pekinu na najnowszych „Skutexach”



Przedstawiciel PZMot, który pilotował ich z Warszawy „Warszawą” oświadczył nam, że to jest „zwarowana impreza”. „Panie, ja bym się nigdy na coś takiego nie pisał”.

Ba, spacerek Paryż — Pekin — Paryż na czymś co jest skrzyżowaniem skutera z damskim rowerem wymaga kolo-salnej pewności siebie, wytrzymałości i — rzekłbym — jakiejś londyńskiej żyłki romantycznej.

Czterech uczestników „zwarowanej imprezy” spotykaliśmy na szosie wiodącej z Warszawy. Pod górę pomagali silniczkom, zażarcie kręcąc pedałami i w swoich kombinizonach wyglądali przekomicznie, jak niedźwiedzie na rowerze. Sześć ekipy — Antoine Voulon, 50 letni, dziennikarz sportowy, ma już za sobą podobny raid z Paryża do Tokio. Mechanik — 18-letni Jean Naslot, na co dzień jest studentem Politechniki. Pozostali uczestnicy Rene Jaillon i Maurice Lasobre są filmowcami.

Paryż opuścili 31 marca. Dalsza ich trasa, po opuszczeniu Krakowa prowadzić będzie

przez Czechosłowację, Węgry, Jugosławię, Grecję, Turcję Indie i Burmę do Chin.

Parę słów o sprzęcie, który wypożyczyła firma „La Maison Scoutex”. „Skutexy” wyglądają niezwykle elegancko, wyposażone są w masę technicznych „szykan” i podobno reprezentują ostatni krzyk francuskiej mody i techniki.

Bagaż każdego z uczestników raidu nie przekracza 15 kilogramów.

Francuzi zachwyceni są naszą gościnnością. Po przekroczeniu granicy (parę dni później, niż to zapowiedziano) znaleźli się jakłś czas bez opieki — gospodarze nie mogli natrafić na ich ślad. Nocowali u jakiegoś chłopca (nie pamięta ani nazwiska ani miejscowości) który kategorycznie odmówił przyjęcia zapłaty za nocleg i posiłek. Następnym razem też na wsi, udzielił im schronienia milicjant. „Macie najgrzeczniejszą policję świata, która nawet nocuje”.

Niecodzienni turyści mają zamiar osiągnąć Pekin w ciągu 50 dni. Długość ich trasy — ok. 35 tys. km.

(ja)

Na dworcu kaliningradzkim udekorowanym flagami ZSRR witali N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa przewodniczący Rady Narodowości Rady Najwyższej ZSRR i przewodniczący Rady Ministrów Lotewskiej SRR W. T. Łacis, pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Lotwy J. Kalnberzin, pierwszy sekretarz KP Estonii I. Kebin, sekretarze kaliningradzkiego Komitetu Obwodowego KPZR i inni.

Na placu przed dworcem tysiące mieszkańców miasta serdecznie witało przywódców Partii i Rządu.

Po przybyciu do Kaliningradu N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow i towarzyszące im osoby udali się samochodami do Bałtyjska. Podczas przejazdu przez miasto tysiące ludzi entuzjastycznie witało N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa.

W Bałtyjsku N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow i towarzyszące im osoby wsiadli na krążownik „Ordżonikidze”. Orkiestra odegrała hymn ZSRR. Na pokładzie krążownika N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow rozmawiali z marynarzami i oficerami. N. S. Chruszczow wygłosił krótkie przemówienie do zebranych na przystanku, którzy żegnali odjeżdżających do Anglii N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa.

O godzinie 17 krążownik „Ordżonikidze”, płynący pod flagą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, wyruszył z Bałtyjska kierując się do Portsmouth.

Dni Leninowskie XI rocznicę układu o przyjaźni między Polską a ZSRR będziemy obchodzić od 19 — 26 bm.

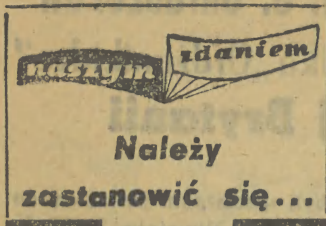
W okresie od 19 do 26 bm. w związku z przypadającą 22 kwietnia br. 86 rocznicą urodzin Włodzimierza Iljicza Lenina — obchodzone będą w całym kraju dni Leninowskie. 21 kwietnia br. miają jednocześnie 11 rocznica podpisania układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej między Polską i ZSRR. Liczne uroczystości które w związku z tymi rocznicami zorganizowane zostaną w miastach, zakładach pracy i gromadach służyć będą dalszemu pogłębianiu przyjaźni polsko-radzieckiej, jeszcze lepszemu zapoznaniu społeczeństwa ze znaczeniem pomocy ZSRR dla budownictwa socjalistycznego w naszym kraju i wkładem Związku Radzieckiego w walkę o utrwalenie pokoju.

3.200 polskich chłopców i dziewcząt wyjedzie w miesiącach letnich do krajów demokracji ludowej

Zarząd Główny ZMP i Rada Naczelna ZSP wspólnie z Komitetem do Spraw Turystyki organizują w miesiącach letnich br. tzw. bezdekwizową wymianę turystyczną młodzieży ze wszystkimi krajami demokracji ludowej, a w szczególności z NRD, Czechosłowacją i Węgrami.

Z wymianą tej skorzysta około 3.200 chłopców i dziewcząt z naszego kraju.

Wymiana taka polega na tym, że wyjeżdżający turysta pokrywa w swoim kraju koszty pobytu turysty zagranicznego. Dzięki temu zbędne stają się skomplikowane rozliczenia dewizowe.



Tragiczny wypadek na granicy Mięszowickiego Pośredniego, gdzie pod lawiną ponieśli śmierć wybitni taternicy polscy — H. Czarnocki, asystent Politechniki Krakowskiej i Tadeusz Strumiłło, zastępca naczelnego redaktora Polskiego Wydawnictwa Muzycznego odbił się szerokim echem nie tylko w kraju, ale i w Czechosłowacji. Nie ulega wątpliwości, że przy trawersowaniu 26 km granicy Tatr Wysokich trzeba było przewidzieć, że trudności są większe niż np. przy pokonywaniu ścian, gdyż nawet przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych trudno przeciągać wyprawę, oczekując na biwakach na poprawę pogody.

Czy jednak uczestnicy wyprawy zachowali wszelkie konieczne środki ostrożności? Nie wynika to choćby z relacji wyprawy zamieszczonej w „Gazecie Krakowskiej” 9 kwietnia br., której fragment przytaczamy:

„...Mozolną drogę przez Dolinę Złomisk urozmaiciła ryzykowna przygoda. Podcięty przez idących śnieg na dolnym progu doliny zsunął się spod urwisk Tepy, grubą deską, pokrywając całą grupę. Na szczęście po szlifowaniu się około 150 metrów w dół lawina zatrzymała się, a ze śniegu wygrzebali się wszyscy o własnych siłach.”

Tragiczny wypadek śmierci Czarnockiego i Strumiłły wydarzył się 13 dnia wyprawy. Poprzednie 2 dni na skutek silnych wiatrów i opadów śniegu cała 8-osobowa grupa biwakowała przy Hinczowych Stawach. Warunki w jakich kontynuowano trawersowanie okazały się bardzo trudne. Podkład złodowaczącego śniegu pokryła gruba warstwa świeżego puchu, osuwając się przy każdym poruszeniu i grożąc lawinami.

Czy w tak wyjątkowo trudnych warunkach należało kontynuować wyprawę? Ustaleniem przyczyn wypadku zajęmie się niewątpliwie sekcja alpinizmu. (marr.)

Niespodzianka Sarawaku

Jaskinie Nisch (Nisch Caves), ukryte w niedostępnej dżungli Sarawaku (Borneo), znane były głównie z tego, że dostarczały niezrównanych w gatunku gniazd ptasich na stoły bogaczy. Obecnie jaskinie te zyskały nowy tytuł do sławy — znaleziono bowiem bezcenne wprost dla archeologów resztki przedhistorycznych grobów. Umarli spoczywają na długich matach z liści palmowych, z rękami skrzyżowanymi na piersiach, na drewnianym wezgiu.

Większość znalezionej w grobach ceramiki jest surowo wypalana, bez śladów obróbki artystycznej. Jednak kilkanaście naczyń budzi prawdziwy zachwyt: cechuje je śmiały rysunek i piękne kolory (tematy i ochra) czyniąc z nich najciekawsze znaleziska tego rodzaju w całej Azji południowo-wschodniej.

Niespodzianką Sarawaku jest także to, że niektóre ciała były spowite w delikatne tkaniny, których resztki zachowały się mimo tropikalnego klimatu. Widocznie w Nish Caves istniały warunki nie sprzyjające gniciu, podobnie jak w słynnych grobowcach królów egipskich w Luxor. („Ilustrated”)

Planu nowego zarządu ZPAP

- ◆ wystawy zagranicą
- ◆ upowszechnienie plastyki
- ◆ mecenat ludowy

(Ciąg dalszy ze str. 1)
powołaliśmy oficjalny już Komitet Budowy naszych obydwo pracowni w bóżnicach — Izaaka i Wysokiej. Pierwsza z nich — rzeźbiarska — oddana będzie do użytku już we wrześniu b. r.
— A komisje?
— Powstała komisja mieszkaniowa (zadanie jej określa sama nazwa), oraz bytowa, która nawiąże jaknajściślej kontakt z instytucjami zamawiającymi pracę plastyków jak n. p. z Pracownią Sztuk Plastycznych oraz Centralą Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Starać się też będzie i o inne zlecenia dla krakowskich artystów, n. p. w obecnym okresie nadchodzących Targów Poznańskich. Utworzyliśmy też komisję klubową...

— Czym ona się zajmie?
— Odczytami i imprezami w naszym klubie. M. in. współpracować będzie z nowo-powstającym teatrykiem młodych plastyków, aktorów i muzyków, którzy dążą do znalezienia nowoczesnych środków wypowiedzenia się na scenie. Przy komisji tej powstaje komórka filmowa. Praca jej będzie polegać na nowym twórczym podejściu do filmu. Kolektyw naszych kolegów opracowuje nawet trzy filmy: rysunkowy, eksperymentalny i obrazujący przygotowania młodych do wystawy w październiku b. r. Komórka ta starać się będzie również o uzyskanie dobrych filmów zagranicznych, przede wszystkim poświęconych problemom plastycznym.

— Chciałbym powiedzieć kilka słów — dodaje Jan Szancenbach — o komisji mecenatu ludowego. Projekt jej założenia poddał nasz kolega Konrad Winkler. Spójnijmy określić działalność tej komisji. Chodzi o to, by członkowie Związków Zawodowych dodawali do składek dostownie groszowe kwoty. Za uzyskanie w

ten sposób pieniądze specjalne jury kupowałyby prace artystów, po czym organizowałyby się loterię dla członków Związków Zawodowych. W ten sposób można by upowszechnić współczesną plastykę i otoczyć ją opieką społeczeństwa. Zresztą dzięki loterii niejedną za drobną sumę uzyskałby wartościowe dzieło.

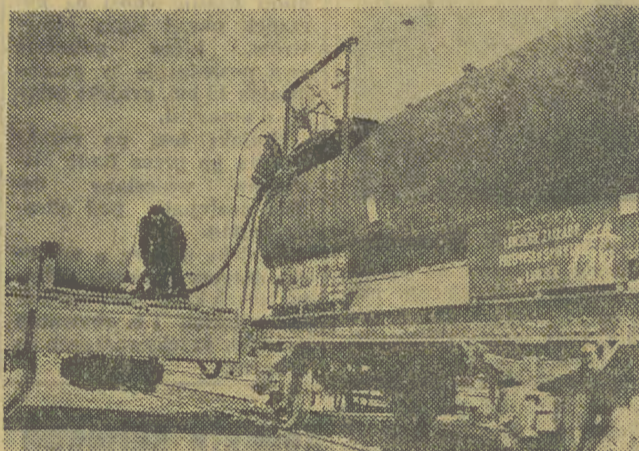
— Niemniej będzie mieć do powiedzenia komitet upowszechnienia plastyki — mówi Józef Kluza. M. in. projektuje on, założenie w Krakowie połączonego ze sprzedażą punktu popularyzującego naszą działalność twórczą. Chcemy też w przyszłości urządzić własne stoisko na Targach Poznańskich oraz wydać pocztówki i monografie z reprodukcjami prac krakowskich artystów. Pragnęlibyśmy nawet zainicjować obchód miesięca poświęconego wyłącznie zagadnieniom plastyki. Warto też zwrócić uwagę na komitet młodych, który winien być łącznikiem między Zarządem, a najmłodszymi kolegami.

— Jak przedstawia się współpraca z plastykami za granicą?
Głos zabiera znów A. Kosztrzewa.

— Mamy możliwość zorganizowania wystawy w Norwegii. Czekamy tylko na decyzję władz. Sądymy, że dzięki pomocy attaché kulturalnego polskiej ambasady w NRD uda się nam zorganizować niewielkie wystawy i w Berlinie. Niewesoło przedstawia się jednak sprawa z wyjazdami za granicę. Do Chińskiej Republiki Ludowej będą mogły wyjechać z Krakowa trzy osoby, a wraz z wycieczką „Orbisu” do Włoch tylko... jedna. Mamy co prawda zapewnione trzy miejsca na wyjazd do Czechosłowacji, ale koszty są tak wysokie, że trudno znaleźć amatorów. Ciekawy projekt rzucił pierwszy zastępca przewodniczącego naszego zarządu

prof. Konrad Szrednicki. Polega on na tym, by zorganizować wycieczkę polskich plastyków statkiem do Sztokholmu, gdzie zorganizowana będzie wystawa dzieł Rembrandta, gromadząca około 600 płócien. I jeszcze jedno. Przystąpiliśmy do wydawania własnego czasopisma „Szkice”, poruszającego najbardziej interesujące nas problemy.

(bp.)



Polska eksportuje do Finlandii m. in. samochody ciężarowe STAR-20. Na zdjęciu: polska ciężarówka, zakupiona przez fińską firmę Vakara, w porcie Helsinki.

FOT — CAF

Cysterny z polskim spirytusem przeznaczonym do fabryki lakierów przybyły do Zwolle. Na zdjęciu: opróżnianie cystern na dworcu w Zwolle.

Ustąpienie gen. Gruenthera ze stanowiska dowódcy wojsk NATO sensacją dnia na Zachodzie

(telefonuje z Bonn Marian Podkowiński)

Sensacją dzisiejszego dnia, która znalazła się na czołówkach wszystkich gazet zachodnio-niemieckich i światowych, jest ustąpienie generała amerykańskiego Gruenthera ze stanowiska naczelnego dowódcy wojsk paktu atlantyckiego w Europie.

Biały Dom w Waszyngtonie podał oficjalnie tę wiadomość mianując równocześnie na miejsce Gruenthera amerykańskiego generała Laurisa Norstada, który był dowódcą atlantyckiego lotnictwa. Dymisja generała Gruenthera wywołała niewątpliwie sensację przede wszystkim w Bonn. Na konferencji prasowej w Paryżu gen. Gruenther, jako powód do dymisji podał, że pragnie ustąpić miejsca młodszemu ludziom i nowym ideom. Ale zwraca się uwagę, że Gruenther liczy dopiero 56 lat i że w tym wieku rzadko generałowie przechodzą w stan spoczynku. Kiedy jeden z dziennikarzy zapytał generała czy może spowodowały jego krok przyczyny zdrowotne, Gruenther odpowiedział, że czuje się zdrow jak ryba.

Dzisiejsza prasa niemiecka stwierdza, że prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną ustąpienia Gruenthera były jego ostatnie wystąpienia polityczne. Szczególnie wiele hałasu wywołał jego wywiad udzielony dziennikarzowi niemieckiemu gazety „Neue Rhein Zeitung”. Gen. Gruenther powiedział wtedy, że na wypa-

dek wojny będzie musiał wycofać się z Niemiec i z Holandii, a później dopiero kraje te mogą liczyć na wyzwolenie. Zarówno w Bonn jak i w Holandii doszło do zrozumiałych protestów. Gen. Gruenther oświadczył przed radiem usiłując uspokoić szczególnie Holendrów. Rząd boński był przerażony ogromem oburzenia wywołanego wywiadem Gruenthera. Równocześnie — pisze dzisiejsza „Neue Rhein Zeitung” — gen. Gruenther jest niewątpliwie ofiarą kryzysu jaki przeżywa obecnie pakt atlantycki.

Warto zwrócić uwagę, że gen. Gruenther w ostatnich miesiącach silnie atakował boński Bundestag za to, że nie kwapi się z przyspieszeniem remilitaryzacji. Prasa niemiecka, oczywiście adenaue-rowska, uważała ten stosunek amerykańskiego generała do niemieckiego parlamentu jako niedopuszczalny. Na ostatnim posiedzeniu Bundestagu frakcje opozycyjne dały temu wyraz. Równocześnie gen. Gruenther był wielokrotnie atakowany w Paryżu za swój beceremonialny stosunek do spraw francuskich, jak również do polityki premiera Molleta. Dalsze pozostawienie Gruenthera na tak wysokim stanowisku w pakcie atlantyckim groziło dalszym pogłębieniem sprzeczności w tej organizacji.

Czy Paul Robeson będzie mógł odwiedzić Czechosłowację?

Światowej sławy śpiewak murzyński Paul Robeson oświadczył w rozmowie telefonicznej z redakcją dziennika „Rude Pravo”, iż zamierza odwiedzić latem br. Czechosłowację.

Jak wiadomo Robesonowi odebrano przed kilku laty paszport zagraniczny. Departament stanu motywował tę decyzję tym, iż znany śpiewak przejawia „sympatie komunistyczne”. Paul Robeson ubiega się obecnie o zwrocenie mu paszportu zagranicznego. — Sprawa ta rozpatrzona zostanie przez Sąd Najwyższy USA.

O troskliwej Niedodzie, zazdrosnym Zygmuncie i rozbrykanej Pupce



Wykapana mama, prawda? Mała wielbłądziczka, która urodziła się w zbierzyńcu w Lasku Wolskim, a którą ochrzcziliśmy ostatecznie Pupką (jedno z wielu spośród proponowanych przez naszych czytelników imion) liczy sobie zaledwie tydzień. Jest bardzo ruchliwa, wesółka, cieszy się dobrym apetytem i wybiera się na swój pierwszy w życiu spacer.



2. A oto ojciec młodej „Zygmunty” bardzo kochający i bardzo zazdrosny o swoją „Niedodzie”. Dyrektor zwierzyńca polecił wybudować mu na okres koniecznej rozłąki specjalną szopę, przylegającą do stajni matki, aby mógł do niej przynajmniej przez okienko zaglądać.

4-miesięczny rozdział przed 2-ma laty, spowodowany również przyświeceniem na świat potomstwa, przeżył bardzo dotkliwie. Przypłacił całkowitą utratą apetytu, osowiałą i smętną miną i „oklapniętym” garbem. Do dzisiaj jeszcze nie może wrócić do pierwotnej formy. Kiedy wreszcie rodzinka zamieszkała razem, był bardzo zazdrosny o matkę i jej względy dla maleństwa.

Okazuje się, że i w zwierzęcym świecie takie uczucia jak miłość, zazdrość i tęsknota... nie pozostają bez znaczenia...
Fot. J. Rumiński

24 GODZINY w świetle

KONGRES KOBIEC KANADYJSKICH ogłosił protest przeciwko oświadczeniu ministra do spraw obywatelstwa i emigracji Kanady o odmowie wydania wiz członkom delegacji kobiet radzieckich, zaproszonych przez kobiety Kanady.

ZGODNIE Z Opublikowanym w „Mende” oświadczeniem szefa sztabu generalnego lotnictwa wojskowego Francji, Bailly francuskie lotnictwo wojskowe liczy w Afryce Północnej 750 samolotów i 55 tys. osób.

WICEPRZEWODNICZĄCY partii socjaldemokratycznej Wilhelm Mellies oświadczył na konferencji okręgowej SPD w Rinteln, iż rząd Niemieckiej Republiki Federalnej powinien przedstawić własne propozycje w sprawie zjednoczenia, które winny być powiązane ze sprawą utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

W RAMACH AMERYKAŃSKIEGO programu pomocy wojskowej dla Pak.istanu, przybyły do Karaczi 4 amerykańskie samoloty odrzutowe typu „T-33”. Łącznie Pakistanu ma otrzymać od USA 18 samolotów wojskowych.

PREZYDENT INDOZEJI Soekarno przyjął zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i K. J. Woroszyłowa do odbycia oficjalnej podróży do ZSRR i oświadczył, że gotów jest wyjechać do Związku Radzieckiego w końcu sierpnia br.

„TIMES OF INDIA” i inne dzienniki indyjskie informują, że Pakistan buduje z pomocą USA lotnisk baz wojskowych wokół Kaszmiru.

4 CZANGKAISEKOWSKIE samoloty „64” wtarłszy 14 bm. do strefy powietrznej CHRL w powiecie Fudin. Jeden z samolotów został zestrzelony przez lotnictwo armii ludowo-wyzwoleńczej Chin.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA w sprawie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy obraduje w Turynie (Włochy).

Już od dzisiaj w hurtowni „Argedu”

Jesli posiadasz w swoim gospodarstwie przedmiot, który oddaje ci poważne usługi ułatwiając ciężką pracę domową, a nie jest dotychczas produkowany przez nasz przemysł — wypożycz go na wystawę artykułów gospodarstwa domowego. Wystawę tę organizuje już w najbliższym czasie „Argedu”. Twój eksponat, biorąc udział w specjalnym konkursie ma szansę przysporzenia ci radia, pralki elektrycznej lub którejś z pozostałych cennych nagród.

A więc pamiętaj... Już od dzisiaj możesz składać ekspozycje na wystawę w dyrekcji hurtowni „Argedu” ul. Anny 3.



◆ Wycieczka poglądem turystycznym do Warszawy odbędzie się w dniach 28 i 29 kwietnia. W programie zwiedzanie stolicy i Pałacu Kultury i Nauki. Zapewniony nocleg, obiady, teatr lub kino. Informacje w „Orbisie” ul. Jana 2.

◆ Koncert symfoniczny Krakowskiej Orkiestry Polskiego Radia pod dyr. Jerzego Gerta z udziałem pianisty T. Zmudzkiego odbędzie się dwukrotnie 17 i 18 bm. o godz. 19.30 w sali Państw. Filharmonii.

◆ Sprawa obozu Wędrownego na Mazurach omawiana będzie na zebraniu Kola 36 PTTK we wtorek o godz. 18.

Głowaty wygrywa

II eliminacje kolarzy

(Telefonem z Wrocławia)

KOLARZE nasi, przygotowujący się do IX Wyścigu Pokoju, rozegrali wczoraj na szosach Dolnego Śląska II wyścig kontrolny. Górzysta trasa długości 61 km, prowadząca z Wałbrzycha przez Kamienną Górę i Karpacz do Bierutowic.

Wyścig zakończył się całym niespodziewaniem. Oto na metę jako pierwszy zameldował się Głowaty (Włóknarz), zwyciężając na finiszu członków naszej kadry Jarzabka i Królaka. Eliminacja odbyła się w bardzo ciężkich warunkach, podczas nieustannie padającego deszczu.

A oto wyniki wyścigu:
1) Głowaty (Włóknarz)

- 1.46,05, 2) Jarzabek (Kadra)
- 1.46,06, 3) Królak (Kadra)
- 1.46,09, 4) Paradowski (Start)
- 5) Chwiendacz (Kadra).

(Lan)

Echa SPORTOWE

Rok I. Dodatek „Echa Krakowa“ Nr 10

Niedziela piłkarska pod znakiem remisów

Kolejarz przed Wisłą na czele I ligi

Nowa porcja emocji... nowe „fuksy“ w „totku“

NIE możemy uskarżać się na brak emocji w I i II lidze piłkarskiej. I tym razem kilka drużyn sypnęło nową porcją niespodzianek po których na czele tabel zmieniły się warty.

W ekstraklasie Wisła zdobyła tylko jeden punkt na lokalnym rywalu — Garbarni (1:1) i musiała ustąpić z pierwszego na drugie miejsce w tabeli.

Nowym liderem jest poznański Kolejarz, który stosunkowo gładko rozprawił się na „sejli wyjazdowej“ z bydgoską Gwardią 2:0. Także opróśnieniem po ostatnim tournée zagranicznym piłkarze chorzowskiego Ruchu stracili jedyny punkt w meczu z warszawską Gwardią (0:0). Do niespodzianek dużego kalibru należy jeszcze wysokie zwycięstwo ŁKS, który na własnym boisku wygrał z zabruskim Górnikiem 4:1. — W pozostałych meczach I ligi: CWKS wygrał z Budowlanami Opole 5:1 a Stal Sosnowiec zremisowała z Lechią 0:0.

W drugiej lidze „gwóźdź programu“ był mecz w Radlinie tamtejszego Górnika z Cracovią. Gospodarze pokonali krakowian 2:0 i w ten sposób wysunęli się na pierwsze miejsce w tabeli prowadząc bez straty punktu. Dalsze miejsca zajmują Cracovia przed Polonią i CWKS Kr. Te trzy ostatnie drużyny mają po 6 punktów zdobytych i

o kolejności decyduje tylko lepszy stosunek bramek. Górnik Bytom pokonał CWKS Bydgoszcz 4:1, Sparta Luban przegrała w Gdańsku ze Stalą 0:3, Warta pokonała Marymont 3:0 a Stal Mielec Naprzód Lipiny 1:0. Górnik Wałbrzych zdobył drugi punkt remisując z AKS 1:1.

Tyle niespodzianek — jak na jedną niedzielę to chyba wystarczy. (J. F.)

Tabela I ligi

1. Kolejarz	4	6	4:1
2. Wisła	4	6	6:2
3. ŁKS	4	6	8:3
4. CWKS	4	6	11:5
5. Ruch	4	4	5:4
6. Stal	4	4	8:7
7. Górnik Zabrze	4	4	9:8
8. Budowlani Opole	4	4	8:9
9. Lechia Gdańsk	4	3	4:6
10. Gwardia Warszawa	4	3	4:10
11. Garbarnia	4	2	3:8
12. Gwardia Bydgoszcz	4	0	1:8

Tabela II ligi

1. Górnik Radlin	4	8	6:1
2. Cracovia	4	6	7:3
3. Polonia Bytom	4	6	5:3
4. CWKS Kraków	4	6	6:4
5. Stal Gdańsk	4	5	5:1
6. Warta	4	4	5:4
7. Górnik Bytom	4	4	6:5
8. Sparta Luban	4	4	5:6
9. Naprzód Lipiny	4	3	7:5
10. Stal Mielec	4	3	2:3
11. Marymont	4	3	2:8
12. AKS	4	2	4:6
13. Górnik Wałbrzych	4	2	2:7
14. CWKS Bydgoszcz	4	0	2:8

Pajer i Skromny podzielili się bramkami CWKS Kr. — Polonia Bytom

3:3 (2:2)

W życiu się tak dziwnie dzieje, że gdy jeden jest smutny, to drugi się śmieje. — takie motto można dać przed sprawozdaniem z meczu rozegranego w Krakowie pomiędzy miejscowym CWKS a bytomską Polonią, gdyż raz triumfowali zwolennicy CWKS a następnie licznie przybyli sympatycy drużyny bytomskiej. Wprawdzie i jedna i druga strona mogła przy większym szczęściu uzyskać zwycięstwo, nie mniej jednak podzielono się punktami sprawnie.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA

PIŁKARZE angielscy musieli się w ub. niedzielę zadowolić „tylko“ remisem, jaki wywalczyli w międzynarodowym spotkaniu piłkarskim ze Szkocją w Glasgow 1:1 (1:0).

ZWYCIĘSTWEM zakończył się natomiast międzynarodowy występ piłkarzy mistrza świata NRF — Wygrali oni w Luksemburgu z reprezentacją tego kraju 3:1 (2:1).



CWKS Kr. — Polonia Bytom 3:3 Gajda w momencie oddawania strzału z którego padła 3-cia bramka dla CWKS
Fot. W. Pawłowski

4:4 Polska — NRF

w szermierce

jednak wygraliśmy dzięki lepszymu stosunkowi trafień

W niedzielę zakończył się mecz szermierczy Polska — NRF, rozegrany w Koblencku i Leverkusen. Ogólny wynik spotkania jest 4:4, przy czym, zgodnie z regulaminem Międzynarodowej Federacji Szermierczej (FIE), mecz wygrała



Polska dzięki lepszymu stosunkowi zwycięstw w poszczególnych broniach (33:31).

W sobotę 14 bm późno w nocy zakończyło się w Koblencku spotkanie szablistów. Zgodnie z oczekiwaniami, wygrali zdecydowanie Polacy 12:4. Bezkonkurencyjny był tu Pawłowski, który wygrał wszystkie 4 walki. Kuczewski i Pawlas odnieśli po 3 zwycięstwa, natomiast Zabłocki znajdując się nadal w słabej formie. Wygrał on dwie walki. Punkty dla NRF zdobyli: Strattman — 3 i Koestner — 1.

W niedzielę 15 bm rozegrano w Leverkusen spotkanie we florecie kobiet i mężczyzn. Zakończył się ono zwycięstwem reprezentantów NRF. Nasze zawodniczki przegrały 7:9, a zawodnicy 11:5. W meczu kobiet punkty dla NRF zdobyli: + Hoehle — 3, Meyer — 3, Keydi — 2 i Perin — 1. Dla Polski: Adamczyk — 3, Julito — 3 i Soltanowa — 1. W spotkaniu mężczyzn punkty dla NRF zdobyli: Strattman — 4, Unglaub — 3, Constantin — 2 i Casimir — 2, a dla Polski: Rydz i Przędzicki — po 2 oraz Pawłowski — 1. Razimierski przegrał wszystkie walki.

Gimnastyczki CWKS najlepsze w krakowskiej rewii

na hali Gwardii

W CZORAJ w Krakowie odbyły się półfinały drużynowych mistrzostw Polski w gimnastyce kobiet klasy I. Półfinalistów podzielono na 4 grupy, których zwycięzcy walczycy będą o tytuł mistrza Polski.

W hali Gwardii widzieliśmy zawodniczki CWKS Warszawa, Zrywu Gdańsk i Stalino-Gród, oraz Gwardii Kraków.

Zawody zakończyły się pełnym sukcesem zawodniczek CWKS, które nie tylko wygrały turniej w punktacji dru-

żynowej, ale i indywidualnie zajęły trzy pierwsze miejsca.

Delegat GKFF ob. Chruszcz zapytany o ocenę zawodów, stwierdził, że poziom, jaki zaprezentowały drużyny był bardzo dobry. Powiedział on, że jest zaskoczony dobrą formą zawodniczek gdańskiego Zrywu, które wprawdzie uległy CWKS-owi, ale wyprzedziły krakowską Gwardię, co należy uważać za dużą niespodziankę i sukces młodych gdańszczanek.

A oto wyniki:

- Punktacja drużynowa:
- 1) CWKS Warszawa 190,5 pkt.
- 2) Zryw Gdańsk 165,8 pkt.
- 3) Gwardia Kraków 163,9 pkt.
- 4) Zryw Stalinogród 162,5 pkt.

W punktacji indywidualnej pierwsze miejsca zajęła Kowalczyk przed Solarz i Jamutowską (wszystkie CWKS)

J. L.

Lupa wygrywa wyścig kolarski w Krakowie

W CZORAJ w Krakowie rozegrano wyścig kolarski na szosie stalino-Gródzkiej. Już na pierwszych kilometrach wyścigu na 110 km dla zawodników klasy I formuje się czołówka. Na czołwie Lupa, Bak i Becker (Garbarnia) oraz Pizoń (Wisła). Zawodnicy ci uścisną coraz większą przewagę i przed meciem dochodzi ona do 10 km. Z czołówki odpada pod koniec Pizoń, a pozostali zawodnicy walczą o zwycięstwo. Na finiszu najszybszym jest Lupa, który zwyciężył w czasie 3:08 godz. przed Bakem, który ma ten sam czas co zwycięzca.

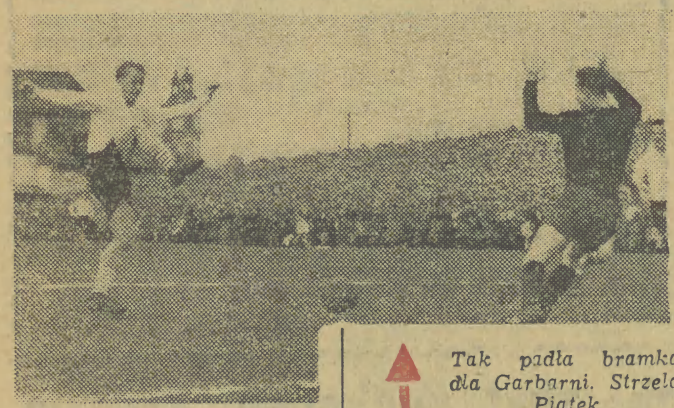
W wyścigu na dystansie 55 km zwyciężył Henryk Miś (LZS Inwald) przed Urbanikiem i Klemensiewiczem z Garbarni.

Na trasie 30 km zwyciężył Pałuch przed Dominikiem i Poleckim w jednako- wym czasie 49:30 min wszyscy i Unid Wieliczka.

III liga

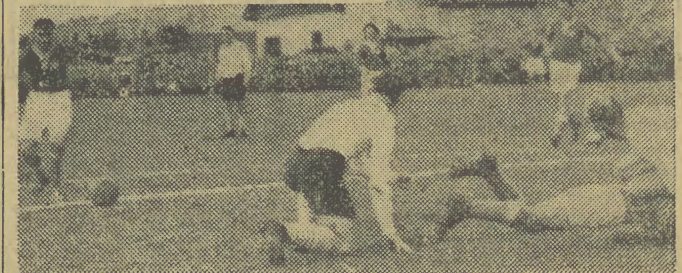
NOWE, wysokie zwycięstwo odniósł Włóknarz Chelmek, zwyciężając w ub. niedzielę Spartę Dąbski 4:1 (0:0) i uciekł się on w ten sposób na czele tabeli. A oto dalsze wyniki niedzielnych spotkań o mistrzostwo III ligi: Budowlani Nowa Huta — Stal Tarnów 4:1 (1:0), Stal Zyrardów — Kolejarz Prokocim 3:2 (2:1), Unia Oświęcim — Unia Zyrardów 3:0 (1:0), Stal Kibel — Biezanowianka 1:1 (1:1), Beskid Andrychów — Sparta Dębniaki 4:1 (1:1), Tarnovia — Stal Huta sm. Lenina 1:0 (0:0).

Zdobycie SPO



Tak padła bramka dla Garbarni. Strzela Piątek

Dochodzi do piłki Morek i za chwilę piłka odbije się od poprzeczki po nadzwyczaj ostrym strzale a Stroniarz może mówić o szczęściu.
Fot. W. Pawłowski



Machowski i Piątek strzelcami bramek

Garbarnia — Wisła 1:1

25 tysięcy widzów na „derbach“ Krakowa

PRYZNAM się, że w odróżnieniu od wielu wybrednych zwolenników piłkarstwa wychodziłem wczoraj z boiska przy ul. Barskiej zadowolony. „Duże derby“ Krakowa — mecz Garbarnia — Wisła otrzymał bogatą oprawę w postaci ok. 25 tysięcy widzów i chyba żaden z sympatyków jednej czy drugiej drużyny nie mógł po meczu narzekać.

Spotkanie zakończyło się remisowo 1:1 i mimo kilku pozycji jakie jeszcze mieli napastnicy obu drużyn do wykorzystania — wynik ten nie krzywdzi żadnej ze stron.

Może optycznie bardziej podobala się Wisła za te trzy kapitalne zrywy, w których jeszcze raz pokazała swoje możliwości (w pierwszych minutach gry do okresu utraty bramki, od ostrego strzału Morek w poprzeczkę, otar na 15 min przed końcem spotkania). Wówczas ata-

ki Wisły miały w sobie coś z szarych husarskiej...

Jednak co cesarskie to cesarszowi, nie wolno więc zapominać, że Garbarnia miała okrasę gry, kiedy zapełniła chłopców z „białą gwiazdą“ na ich polowie i każdy z ataków groził Kaliszowi utratą bramki.

Mecz był typową walką o punkty i obok finezyjnych zagrań można było dostrzec się łatwo kilku brzydkiich fauli. A szkoda, bo gdyby nie te „zgrzyty“ spotkanie byłoby jeszcze ładniejszym widowiskiem.

Do 7 min. gry w ataku była Wisła i nagle jeden z przebojów Garbarni kończy się rzutem wolnym. Strzela Bieniek, piłka leci lobem... Wybiega do niej Kalisz, aje uprzedza go Piątek i piłka grzeźnie w siatce. Wisła stanęła n-mal w miejscu i gospodarze domnowali do 45 min gry, nie licząc oczywiście kilku składnych ataków inicjowanych przez

Wisłę. W tym okresie Piątek i Gajcar nie mogli jednak przedostać się w najbliższe sąsiedztwo Kalisza a pozostali koledzy w ataku Garbarni byli mniej widoczni jak zwykle.

Po przerwie gra się wyrównuje. Widowni podobają się raidy Morek i Machowski, narzeka natomiast na Adamczyka, nie zwracając jednak uwagi, że jest on pieczołowicie pilnowany przez Konopieckiego, który znow odzyskuje formę. W Garbarni popisują się Stroniarz, Feluś, zbyt ostro gra natomiast Bieniek. Najlepszym zawodnikiem wśród 22 autorów tego meczu jest Jędrzy z Wisły. Chłopak ten przez pełne 90 min. wspomaga obronę i jest 6 napastnikiem, tym który rozpoczyna wszystkie akcje ofensywne. Wyrównująca bramka pada w okresie przewagi „czerwonych koszul“. Za faul na Adamczyku sędzia Gronowski dyktuje jedenastkę, a Machowski spełnia już tylko formalność. Wynik ten mimo usilnych starań Garbarni i Wisły nie ulega zmianie, chociaż jest jeszcze kilka gorących momentów pod obydwu bramkami.

J. FRANDOFERT



Feluś w walce o piłkę z Morekiem.

Głos czytelnika

Czy zlikwidować zrzeszenia?

Na marginesie artykułu wiceprzewodniczącego GKKF

PRZED kilkunastoma dniami w prasie ukazał się artykuł wiceprzewodniczącego GKKF — ob. Jekiela, który wywołał szeroką dyskusję wśród działaczy i sportowców. Otrzymałmy liczne listy w których większość czytelników nie zgadza się z artykułem ob. Jekiela. Oto jeden z nich, list trenera i działacza ob. W. Warchałowskiego. Drukujemy go w niewielkim skrócie (nie wypowiadając swego zdania), zapraszając jednocześnie do dyskusji szerokie rzesze tych wszystkich, którym dobro sportu leży na sercu.

(Od Redakcji)

tychczasowe błędy i niedociągnięcia w pracy komórek organizacyjnych stwierdzają, że należałoby połączyć zrzeszenia z okręgami w jedno, zlikwidować ich komórki okręgowe czy też nawet centralne i tym samym wzmocnić pracę kół sportowych. Czy rzeczywiście taka reorganizacja sportu związkowego pchnie na nowe lepsze tory sport ogólnopolski? Zastanówmy się. Przede wszystkim niesłuszne wydaje mi się twierdzenie, że aktywność społeczna w kołach nie mogłaby się dotychczas należycie rozwijać, ponieważ na przeszkodzie temu stały wyższe instancje zrzeszeń, które ograniczały jego działalność. Tym też tłumaczony jest odpływ działaczy z ruchu sportowego. Przyczyną braku aktywności należy jednak — moim zdaniem — szukać nie w takich usprawianieniach jak zamknięcie klubów na koła sportowe i oparcie ich w bezduszny sposób o byle jakie zakłady pracy. Bo wtedy odsunęło się od pracy wielu dobrych i oliarnych działaczy, których określono rzekomo jako „niepewnych”, ludzi którzy w chwili obecnej są oddanymi i wartościowymi obywatelami naszego ludowego państwa, którzy jednak ze sportu już się „wycieczyli”. Sprawa działaczy nie przedstawia się w chwili obecnej już tak tragicznie. Zrzeszenia wychowały sobie nowych patriotów — działaczy, trenerów i kibiców. I dlatego też niesłuszne byłoby przekreślić pracę i wieloletnie osiągnięcia tych zrzeszeń. Zastanawiam się, że GKKF reorganizację rozpoczynał chęć od związków zawodowych, które dobrze zasłużyły się w rozwoju sportu wśród robotników nie tylko teraz, ale i przed wojną bo przecież przed 1939 r. znane były takie kluby jak RKS Legia Kraków czy Skra Warszawska.

Wiemy doskonale, że sport polega na rywalizacji a w wypadku stworzenia jednego ogromnego pionu zw. zaw. — które z pozostałych pionów mogłyby z nim rywalizować? Ob. Jekiela uważa, że zlikwidowanie aparatu administracyjnych rad okręgowych z równoczesnym nadaniem osobowości prawnej kołom przyniosłoby kolosalne oszczędności. Ale czy wówczas koła sportowe które będą obciążone dużą odpowiedzialnością i obowiązkami nie będzie potrzebowało aparatu administracyjnego czy finansowego? Na pewno tak! A co stanie się z małymi kołami, które według ustawy mogą i powinny istnieć już przy zakładzie liczącym nawet 25 pracowników. Te małe koła właśnie najbardziej liczą na pomoc Rad Okręgowych i są przez nie dopingowane do pracy w sporcie. Co wówczas będzie z tą masowością o którą przecież nam chodzi? Cenny pomysł tow. Jekiela o przelewaniu na konto kół części składek związków zaw. oraz funduszy na działalność k. o. można i trzeba wprowadzić w życie nie oglądając się na inne usprawianienia. Słuszne jest, że należałoby w każdym mieście zcentralizować w pionie związkowym obiekty sportowe, stwarzając jakąś wydzieloną administrację dbającą o interesy wszystkich zrzeszeń, ale niekoniecznie trzeba w tym celu te zrzeszenia łączyć. Czy nawet pomimo najlepszego przeprowadzenia tych zmian organizacyjnych w sporcie polskim nie zapanowały na pewien czas bałagan? Czy nie stworzyłoby to korzystnej atmosfery do różnego rodzaju „przejęć” zawodników czy trenerów do innych pionów i dalszego odpływu działaczy? Warto się nad tym poważnie zastanowić. A jeśli chodzi o usprawianienia któreby przyniosły korzyść ruchowi sportowemu to owszem należałoby je jak najszybciej przeprowadzić i to nie gdzie indziej jak właśnie w Kom. Kult. Fizycznej rozpoczynając od góry. Pierwszą i najważniejszą o której teren wola już od dawna jest zlikwidowanie niepotrzebnej papierkowej roboty, w której tonie posusz aparat komórek organizacyjnych zrzeszeń. Zlikwidowanie sprawozdań z tysiącami wyników jak np. z trójboju narodowego nad którymi siedzi się tygodniami. Departamenty i wydziały GKKF niepowiązane ściśle ze sobą wysyłają

tasiecowe okólniki i instrukcje nieraz sprzeczne ze sobą, z obowiązującymi terminami, które po przemaknięciu w terenie spadają na głowy dwóch czy trzech pracowników. Nic też dziwnego, że ludzie zamiast pracować nad instruktażem w terenie zamieniają się w urzędników obłożonych stempelkami i arkusikami. Bezwzględnie trzeba zwrócić uwagę na większą fachowość pracowników KKF szczególnie ludzi zatrudnionych w sekcjach sportowych. Centralny Zarząd Szkolenia Kadr winien wreszcie skorygować program nauczania na wyższych Szkołach W. F., tak aby dawały one ludzi, którzy nadawali się będą nie tylko do pracy w szkołach czy sekcjach wychowawczych ale również i do pracy organizacyjnej w KF co dla absolwentów tych uczelni jest sprawą zupełnie nieznaną. A najważniejsza bodajże sprawa to, aby uchwała rządu w sprawie nadania większych praw GKKF wreszcie weszła w życie a nie była suchą literą prawną. Bo tu również kryje się tajemnica braku aktywności u kołom tak często wspomnianą tow. Jekiela. Odpowiednie wykorzystanie tej ustawy stworzy nam nowych działaczy, których w zakładach pracy cenę będą a nie karać za ich działalność sportową. To właśnie zabezpieczy nam istniejące i odda stare obiekty sportowe używane obecnie do innych celów, to pomoże nam załatwić wiele innych spraw koniecznych do umasowienia i podniesienia na wyższy poziom sportu w Polsce.

WOJCIECH WARCHAŁOWSKI działacz i trener ZS „Kolejarz”

Jeszcze o narciarstwie

W całym kraju królują już sporty letnie a tylko w Zakopanem jest o nich jeszcze zupełnie głucho. Wiosna jakoś ociąga się z przyjściem pod Giewont, toteż narty panują tu nadal niepodzielnie. Cała nasza czołówka narciarska nie rozstaje się z deskami i pilnie trenuje, gdyż w terminie od 17 do 21 kwietnia czeka ją jeszcze jedna impreza — Zawody Zamknięcia Sezonu. Zawody te organizowane są przez Sekcję Narciarską GKKF i mają na celu przedłużyć sezon narciarski, który w ubiegłych latach kończył się zwykle na Memoriale Bronisława Czecha i Heleny Maruszówny.

O klasie zawodnika narciarza, decyduje suma przejechanych, przebiegniętych kilometrów, lub oddanej ilości skoków. Jak wiadomo w naszych warunkach klimatycznych, zima zaczyna się późno, warunki do uprawiania narciarstwa przychodzą zwykle wtedy, gdy np. w Związku Radzieckim, Finlandii, czy krajach alpejskich narciarze mają poza sobą dwa miesiące treningu. Aby dorównać krajom posiadającym śnieg wcześniej, my musimy sezon przedłużyć. Dokąd tylko pozwolą na to warunki powinniśmy urządzać zawody. Na trening techniczny należałoby przetranszować maj. W tym sezonie po raz pierwszy organizuje się poważne zawody w kwietniu, co niewątpliwie należy uznać za duży postęp. Ciekawe jaki poziom zaprezentuje nasza czołówka. W przededniu zawodów trudno coś o tym mówić, choćby z tej prostej przyczyny, że jak dotąd nie mieliśmy okazji o tak późnej porze oglądać naszych najlepszych narciarzy. Poza tym nie wiemy komu z nich udało się utrzymać dobrą formę do tego czasu. Z tych powodów nie wykluczone są niespodzianki i dlatego myślimy, że Zawody Zamknięcia Sezonu powinny być interesujące.

- A oto ich program:
16 kwietnia — otwarcie zawodów.
17 kwietnia — skoki otwarte i do kombinacji.
18 kwietnia — slalom specjalny kobiet i mężczyzn.
19 kwietnia — bieg kobiet na dystansie 10 km oraz mężczyzn na 15 km.
20 kwietnia — slalom gigant kobiet i mężczyzn.
21 kwietnia — bieg zjazdowy kobiet i mężczyzn.

M. M.

Jedziemy za miasto

Zamek... w Korzkwi

Do najciekawszych miejsc wycieczkowych w najbliższej okolicy Krakowa należy niewątpliwie Korzkiw. Ta niewielka ładnie położona wieś szczyty się dużą atrakcją turystyczną — ruinami zamczku obronnego.

Zameczek korzkiewski zbudowany został w 2-giej połowie XVI w. i przez długie stulecia był siedzibą rodu magnackiego Jordanów. Właściciele otoczyli go wspaniałym parkiem, którego resztki oglądamy na zboczach wzgórza zamkowego. Ruiny jakie dziś oglądamy na szczycie niewysokiego wzgórza nie są wprawdzie zbyt okazałe, ale za to malownicze.

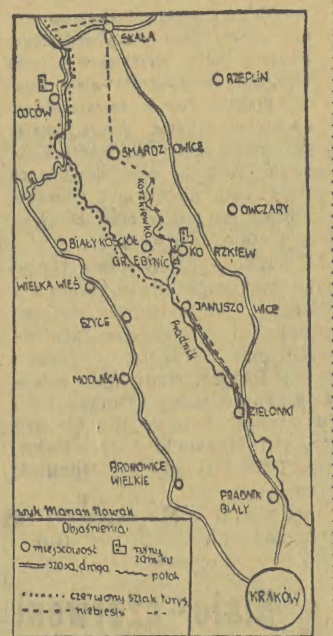
Zajmującą wycieczkę do Korzkiw rozpoczynamy na ostatnim przystanku autobusowym na Prądniku Białym (dojeżdżamy tam autobusem kursującym z Nowego Kleparza — zbiegu ul. Długiej i al. Słowackiego). Idziemy stąd szosą w prawo, by po 3 km dojść do wsi Zielonki. W Zielonkach napotykamy niebieski szlak turystyczny, który przez Januszówicę, doprowadzi nas do samej Korzkiwy (z Prądn. Białego 10 km).

Z Korzkiw zamiast wracać mułną stosunkowo drogą do Krakowa, możemy udać się przepiękną skalistą doliną Prądnicką. W tym celu idziemy z Korzkiw drogą wiejską do wsi Grębownicy (1 km), a stąd polami ściśle na zach.

schodzimy po następnym 1 km w dolinę. Idąc nią w górę potoku osiągnąmy po 5,5 km Ojców (powrót autobusem).

Do Ojcowa możemy dojść również drugą trasą. Jest nią niebieski szlak turystyczny, który wiedzie 5-kilometrową dolinką Korzkiewki i wprowadza do wsi Smardzowice. Tu porzucamy szlak wiodący dalej polami do miasteczka Skawły i kierujemy się ściśle w kier. płn. zach. Idąc polami i lasem osiągnąmy po 2,5 km Ojców.

Marian Nowak



Jedziemy za miasto

Zamek... w Korzkwi

Do najciekawszych miejsc wycieczkowych w najbliższej okolicy Krakowa należy niewątpliwie Korzkiw. Ta niewielka ładnie położona wieś szczyty się dużą atrakcją turystyczną — ruinami zamczku obronnego.

Zameczek korzkiewski zbudowany został w 2-giej połowie XVI w. i przez długie stulecia był siedzibą rodu magnackiego Jordanów. Właściciele otoczyli go wspaniałym parkiem, którego resztki oglądamy na zboczach wzgórza zamkowego. Ruiny jakie dziś oglądamy na szczycie niewysokiego wzgórza nie są wprawdzie zbyt okazałe, ale za to malownicze.

Zajmującą wycieczkę do Korzkiw rozpoczynamy na ostatnim przystanku autobusowym na Prądniku Białym (dojeżdżamy tam autobusem kursującym z Nowego Kleparza — zbiegu ul. Długiej i al. Słowackiego). Idziemy stąd szosą w prawo, by po 3 km dojść do wsi Zielonki. W Zielonkach napotykamy niebieski szlak turystyczny, który przez Januszówicę, doprowadzi nas do samej Korzkiwy (z Prądn. Białego 10 km).

Z Korzkiw zamiast wracać mułną stosunkowo drogą do Krakowa, możemy udać się przepiękną skalistą doliną Prądnicką. W tym celu idziemy z Korzkiw drogą wiejską do wsi Grębownicy (1 km), a stąd polami ściśle na zach.

Obok słusznych, zbyt pochopne decyzje podejmuje sekcja piłki nożnej GKKF

Piłkarze nie jadą do... Melbourne

ZAPADŁA już ostateczna decyzja — piłkarze polscy, którzy szczęśliwie drogą losowania dostali się bez eliminacji do właściwego turnieju olimpijskiego, do Melbourne...

Byłoby to zbyt kosztowne, a nie daleko specjalnych efektów, nawet w wypadku zajęcia przez naszą reprezentację punktowanego miejsca — oświadczył nam trener państwowy Koncewicz. — Mamy zresztą bardzo bogaty program międzynarodowy na obecny sezon tak że nie zabraknie naszym piłkarzom atrakcyjnych przeciwników. Myślami natomiast już obecnie o udziale naszej drużyny w turnieju olimpijskim w 1960 r. W związku z tym tworzymy reprezentację młodzieżową, która obok oficjalnych rozgrywek między państwowych z Węgrami i NRD, zaprojektowane ma przynajmniej jedno spotkanie miejscem z zagranicznym przeciwnikiem.

Nie ulega kwestii, że wyjazd do dalekiej Australii pociągnąłby za sobą nie tylko poważne koszty, ale równocześnie konieczność zatrzymania na pewien okres normalnego toku treningów. Cieszymy się także z wielkiej ilości projektowanych kontaktów międzynarodowych, których jest sporo. W oficjalnych spotkaniach międzypaństwowych już ostatniego maja jedenastkę polską czeka mecz z Norwegią w Oslo. Następnie lipiec (15 i 22) przyniesie spotkania na czterech frontach z Węgrami (drużyny pierwsze w Budapeszcie) i NRD (pierwsze reprezentacje

we Wrocławiu), sierpień mecz z Bułgarią w Chorzowie, a dalej spotkania z Finlandią w Krakowie, rewanż z Norwegią w Warszawie, mecz drugich reprezentacji Polski i Francji w naszej stolicy. Juniorzy, którzy tak dzielnie spisali się na turnieju FIFA będą mieli już 1 lipca okazję do rewanżu na Rumunach podczas meczu w Zabrze, 15 lipca grają oni z Węgrami w Łodzi, 22 lipca z NRD w Gdańsku, 15 sierpnia z Czechosłowacją na wyjeździe i 29 września z Bułgarią w Szczecinie.

Bogate też są międzynarodowe kontakty klubowe. Jeszcze przed oficjalnym sezonem CWKS Warszawa grał na Węgrzech, stołeczna Gwardia w Bułgarii, a krakowska Garbarnia odbyła godne zadostojne tournée po Chinach. Podczas minionych świąt wielkanocnych piłkarskie mecze międzynarodowe oglądała publiczność Krakowa, Poznania, Warszawy, Gdańska, Sosnowca, Opola, Wrocławia, Radlina i Lublina. W tym samym okresie Ruch Chorzów gościł w Belgii, Górnik Zabrze w CSR, a LKS Włókniarz w NRD. W maju czekają nas mecze międzynarodowe z okazji IX Węskiego Pokoju, a w czerwcu spodziewane są wizyty doskonałej drużyny brazylijskiej Atletica Portuguesa, szwajcarskiej Lugano i czołowej jedenastki NRF — Alemanni.

Ale równocześnie trzeba nadmienić, że w tym samym okresie (tzn. w maju i czerwcu), olerowały na bardzo dogodnych warunkach swój przyjazd takie zespoły jak AS Roma, SC Monaco, SV Fuertth (z NRF) i Belenenses Lizbona. Oferty ich nie zostały przyjęte gdyż SPN GKKF tłumaczyła się brakiem wolnych terminów. Czy rzeczywiście ich nie ma? Nam oświadcza się, że odpowiedź negatywną wysłano zbyt pochopnie. Bądźmy szczerzy i powiedzmy sobie, że bogato wyglądające na oko kontakty międzynarodowe ograniczają się tylko do drużyn I ligi i niektórych zespołów drugoligowych. A dlaczego np. Szczecin nie mógłby zobaczyć naprawdę silnej, demonstrującej ładną grę drużyny zagranicznej w meczu z teamem Pogoń — Gwardia, albo Wrocław — wystawiając za przeciwnika dla gości jedenastkę złożoną z piłkarzy Ślący CWKS i Paławagu. Dlaczego drużyna zagraniczna nie mogłaby grać z reprezentacją woj. olsztyńskiego, lub kieleckiego opartą na zawodnikach Kielca, Radomia, Kazimierza Wielkiej, Starachowice itd. Wydaje się nam, że nawet mając zajęte terminy niedzielne na mecze ligowe krakowska Wista, czy Cracovia, bydgoska

Gwardia czy CWKS, względnie gdańska Lechia lub Stal chciałyby rozgrywać mecze z takimi przeciwnikami w tygodniu we wtorek, środy czy czwartki.

Na jednej z niedawnych konferencji prasowych w Warszawie przedstawiciele Sekcji i Wydziału Piłki Nożnej GKKF gorliwie zapewniali dziennikarzy, że obecnie pracują kolektywnie w ścisłym porozumieniu z terenowymi SPN. Nam się jednak wydaje, że były to tylko deklaracje, bo gdyby teren wiedział o ofertach wyżej wymienionych drużyn, to nigdy by się nie zgodził na ich odrzucenie. (o)

Sport na weselo

„Trening” z elementarzem

W Brazylii zatwierdzona została niedawno nowa ustawa o zawodowym piłkarstwie. Niektórym spośród piłkarzy sprawa ona niemało kłopotu.

Chóć każdy gracz pragnący zostać zawodowcem musi przedłożyć w pierw świadectwo



Na walnym zjeździe PZGS w Bochni postanowiono przeznaczyć (w myśl zaleceń WZGS) sumę 5.000 zł uzyskaną z nadwyżek na rozwój LZS w powiecie.

Ucieszyli się bardzo działacze sportowi z Rady Powiatowej LZS w Bochni, — gdyż właśnie brakowało im funduszy na przeprowadzenie kilku zaplanowanych akcji terenowych, Ucieszyli się i przedko posmutnieli. Otóż, gdy udali się do Zarządu PZGS celem pobrania, przyznanej im kwoty — szybko ostudzono ich radość.

— Owszem — powiedzieli w PZGS — pieniądze macie przyznane, ale my będziemy nimi dysponować. Trudno doprawdy ustalić z jakich powodów w Zarządzie PZGS w Bochni, ktoś tak pilnie i gorąco zainteresował się sportem, gdy chodzi o wydat-

ciete piłki

na będzie otrzymać bilety na mecz, o której godzinie jest początek zawodów itd. itd. Niestety nie mogliśmy sympatycznym „biało-czerwonym” dać żadnej konkretnej odpowiedzi, skierowując ich bezpośrednio do sekretariatu koła.

W ubiegłym tygodniu „urywały się” wprost telefony w naszej redakcji, a przypuszczalnie w innych pismach też. To zagorzali kibice Cracovii chcieli się od nas dowiedzieć szczegółów w sprawie meczu Cracovia—Górnik Radlin. Czy będzie zorganizowana specjalna wycieczka na te zawody z Krakowa, w jaki sposób moż-

na będzie otrzymać bilety na mecz, o której godzinie jest początek zawodów itd. itd. Niestety nie mogliśmy sympatycznym „biało-czerwonym” dać żadnej konkretnej odpowiedzi, skierowując ich bezpośrednio do sekretariatu koła. Wobec tego i myśmy się zapytali w radzie koła na temat wycieczki kibiców Cracovii do Radlina, jednakże zakomunikowano nam, że klub nie przewiduje zorganizowania tego rodzaju wycieczki. Dlaczego? Czyżby Cracovii nie zależało na tym by kilkuset gorących jej zwolenników dopingowało druż-

nę w tym trudnym meczu z groźnym śląskim zespołem? A może brak było samochodów ciężarowych, które przecież bez większych trudności mógłby podstawić opiekun koła PSS? Czy po prostu zapomniano o krakowskich kibicach, a nikt z rady koła nie chciał przemęcać się dodatkową pracą jaką było zorganizowanie wycieczki? W rezultacie do Radlina pojechała pociągiem skromna tylko grupa kibiców Cracovii, a ich doping ginał w kilkudziesięciu tłumie zwolenników Górnika. Wniosek na przyszłość: jeśli „biało-czerwoni”, czy inna ligowa drużyna krakowska gra na Śląsku, trzeba pomyśleć i o kibicach umożliwiających im zobaczenie zawodów i zabezpieczyć miejsce w samochodach, tak jak to robią śląskie drużyny, kiedy ich zespół gra w Krakowie.

CYRULIK

stwierdzające, że potrafi... czytać i pisać. Jak donosi jedna z gazet zagranicznych, w Brazylii w związku z ową ustawą w niektórych klubach sportowych zorganizowane zostały tzw. kółka likwidacji analfabetyzmu.

Rozmaitości sportowe..

W meczach piłkarskich reprezentacji Związków Zawodowych Brna wygrała z norweskim zespołem Sparta Sarpsborg 3:2, a Dynamo Zlina pokonała fiński Turun

Na zawodach pływackich w New Haven (USA) japoński student uniwersytetu Yale — Nagasawa przeplynał 220 jardów motylnikiem w 2.19.4. Wynik ten jest o 1.8 sek. gorszy od oficjalnego rekordu świata Ishimoto (Japonia).

Warto

zobaczyć...

...nowy program Estrady Poetyckiej przy Starym Teatrze — „Tak toczy się jabłko”, na który złożą się fragmenty utworów wybitnych pisarzy począwszy od Arystofanesa, a skończywszy na... Boy'u-Zeleńskim. Każdy z tych fragmentów poświęcony będzie starym jak świat tematowi — kobiecie.

Najbliższe przedstawienia odbędą się w Teatrze Poezji 21 bm. o godz. 16 i 22 bm. o godz. 11.

usłyszeć...

...IV Symfonię Schumanna i „Symfonię psalmów” Strawińskiego w sali Państwowej Filharmonii w dniach 20 i 21 bm. o godz. 19.30. Wykonawcą? Orkiestra Krakowskiej Filharmonii pod dyrekcją Stanisława Skrowaczewskiego.

...w środę 18 bm. o godz. 14.10 w programie II Rozgłośni Krakowskiej Polskiego

Rekordy amerykańskie

Arthur Corsen z uniwersytetu w Minnesota umył i wytarł ręcznie 84 talerze w ciągu 4 minut.

James Sylves z Swissale w stanie Pensylwania zjadł w ciągu 2 minut i 56 sekund 50 jajek.

Pastor G. Z. Brown z Waszyngtonu wygłosił kazanie trwające 12 godzin i 10 minut.

A. C. Orgle, również z Waszyngtonu, zjadł za jednym posiedzeniem dwanaście tuzinów bananów.

Sam Martin z Nowego Jorku wygrał jeden ton na obgu przez minutę i 26 sekund.

12 milionów małych widzów na przedstawieniach dziecięcych

12 milionów małych widzów odwiedziło w ubiegłym roku radzieckie teatry dla dzieci. Teatry te wystawiły 189 sztuk a repertuar ich stanowiły zarówno bajki oparte na motywach ludowych jak również ośnute na wątkach klasycznych lub też życia współczesnego. Szczególnym powodzeniem najmłodszych cieszyły się sztuki wystawione przez zespoły Centralnego Teatru Młodego Widza w Moskwie oraz teatrów: leningradzkiego, taszkienckiego, sara-towskiego, nowosybirskiego i kirgiskiego.

W roku bieżącym dziecięce teatry Związku Radzieckiego otrzymają dodatkowo 50 autokarów, które umożliwią im docieranie ze spektaklami do odległych miejscowości. (jar)

Miłość nie zna przeszkód

W przyalpejskim miasteczku Drome (Prowansja) pokochało się dwoje młodych. Ona — Danielle — ma 18 lat. on — Paul — jest o 3 lata od niej starszy. Pragnęli się pobrać. Coż, kiedy rodzice byli zdania, że młodzi mają jeszcze czas do żeniactwa. Niewiele więc myśląc, zakochana para uciekła do Szkocji, zamieszkała w Dundee i po 3 tygodniach była już prawowitym małżeństwem.

Sedno całej sprawy w tym, że w Szkocji udziela się ślubów wszystkim, którzy pragną się pobrać, a na ziemi szkockiej mieszkają minimum 3 tygodnie. (jar)

przeczytać...

...„Wyprawę Kon - Tiki” Thora Heyerdahla. Jest to reportaż z podróży tratwą przez Ocean Spokojny od wybrzeży Peru do Wysp Tahiti. Wkrótce po napisaniu stał się on jedną z najpopularniejszych książek na świecie. Łączny nakład w kilkunastu językach osiągnął 2,5 miliona egzemplarzy. W samej tylko Anglii było 20 wydań. Nieprawdopodobny, a jednak udany eksperyment mający udowodnić, że mieszkańcy Peru zaludnili wyspy Oceanii narobił wiele hałasu w świecie żeglarskim i naukowym. Chociaż teoria Heyerdahla — kapitana tratwy — jest jeszcze przedmiotem dyskusji naukowej to książka opisująca podróż Kon-Tiki — bo tak została nazwana tratwa — jest wspaniałą lekturą przypominającą powieści Verne'a, o tyle ciekawszą, że zupełnie prawdziwą. (s)

Zamiast produkować tanio i dobrze produkujemy drogo i źle

a kto robi źle ten dwa razy traci!

Wszedłem kiedyś przypadkowo do Domu Towarowego. Nie pamiętam już po co i — o łaskawe nieba — na jednej z półek stoiska instrumentów muzycznych zobaczyłem szereg efektownych niebieskich budzików. Nie wierzyłem własnym oczom. A jednak to były budziki, a nie na przykład barometry. Stwierdziwszy ten fakt, nie zastanawiając się ani chwili, kupiłem jeden taki „rarytas” i pędem pobiegłem do domu. Jest! — z triumfem oznajmiłem żonie — widzisz go? budzik! Polski budzik z listem gwarancyjnym, czyli od jutra będę się więcej spał niż do pracy. Zadowolony, nastawiłem zegar na godzinę 6.30 — i ufny, że jest już „ktoś”, kto

niemnie rano obudzi, poszedłem spać.

NIE DZWONI!

Nie zadzwonił! W rezultacie — spóźniłem się o całe dwie godziny do pracy choć miałem budzik i do tego jeszcze z gwarancją. Na drugi dzień zadzwonił wprawdzie, ale trzeciego dnia stanął i już mimo moich próśb i zaklęć nie ruszył z miejsca „ani kroku dalej”. W pierwszej pasji chciałem nim trzasnąć o ziemię (tak podobno robi wielu oszukiwanych przez naszych wytwórców nabywców), ale... przypomniał mi się list gwarancyjny. Budzik popularny typ „B 58” nr produkcyjny 236134 — gwarancja 6 miesięcy. Wytwórca: Łódzka Fabryka Zegarów ul. Wigury 21 — Łódź.

Następnego dnia poszedłem do PDT i...

Aby wyreklamować jakąś kupioną rzecz w Domu Towarowym (w tym wypadku budzik produkcji Łódzkiej Fabryki Zegarów) klient oddaje zareklamowany przedmiot do depozytu placówki handlowej. I czeka. Teraz z kolei reklamować zaczyna PDT. Wystawia reklamację na wzorzec „R1” z podaniem „milion” drobnych szczegółów (brak tylko daty urodzenia reklamującego) jeden do Centralnego Zarządu PDT, a 2 pozostawia do dyspozycji swego magazynu. Wypełnienie tych formularzy zajmuje przeciętnie urzędnikowi około pół godziny.

I tak mija 30 dni. PDT wysłała ze trzy urgensy przypominające wytwórcy o obowiązku załatwienia reklamacji [rozporządzenie MHW nr 714] (następnie pół godziny pracy urzędnika).

TANIEC CZAROWNIC

Naturalnie, wytwórca z reguły na tego rodzaju pisma nie odpowiada. (Łódzka Fabryka Zegarów również). PDT musi jednak dotrzymać obowiązującego terminu 30 dni. Wyplaca więc klientowi równowartość zapłaconego przez niego przedmiotu. Ale nie mogą stracić, gdyż byłoby to zaprzeczeniem prawa handlu, obciąża swego dostawcę notą równoważącą wyplaconą klientowi sumę, za reklamowany przez niego przedmiot.

I tutaj zaczyna się prawdziwy „taniec czarownic”. Dostawca nie płaci, PDT czeka 10 dni, bo może dostawca wyrazi skruchę i zapłaci reklamowaną przez PDT sumę. Niestety „grzesznik” jest zatwardziały. Piszę się więc znowu urgens, ale już grożący. — „Jeżeli nie zapłacisz w ciągu 7 dni należnej nam kwoty, to sprawę oddajemy do Komisji Arbitrażowej”.

Z zasady na te pogróżki „jakiegos tam PDT” nikt nie odpowiada. Oni nie odpowiadają, a PDT pisze. Piszę, bo musi pisać. Chodzi przecież o pie-

niądze, które wyplacono na konto złego wytwórcy poszkodowanemu klientowi. Trzeba całą korespondencję dotyczącą reklamowanego przez klienta przedmiotu przepisać w 5 egzemplarzach, wystosować przez radcę prawnego pozew, ostemplować go znaczkami w wysokości minimum 50 zł i czekać na rozprawę sądową, na której z reguły sąd przyznaje słuszność powodowi, nakazując zapłacić wytwórcy żadaną przez niego sumę.

TROCZĘ MATEMATYKI

Klauzula sądowa kosztuje 50 zł. Odsetki wynoszą 8 proc. spornej kwoty. Płaci to naturalnie pozwany. Czyli do normalnych kosztów produkcji — w naszym przypadku reklamowanego budzika — dochodzi 50 zł. wydatkach przez PDT na znaczki stemplowe, 50 zł za klauzulę, którą płaci wytwórca — brakorób, plus 8 proc. odsetek od sumy spornej, plus kilkanaście niepotrzebnie straconych godzin pracy kilkunastu urzędników, sędziów itp., co w ostateczności daje sumę nie 204 zł (tyle kosztuje budzik), ale 400 zł. Rachunek wlotający o pomstę do nieba, bo za to płaci nie ten, czy ów dyrektor firmy „brakoroba”, ale my wszyscy.

Tutaj więc leży źródło ogólnej opinii, że produkujemy za drogo. Pewnie, że za drogo, gdyż koszty związane z reklamacją trzeba sobie „odbić” — a odbija się je prosto i zwyczajnie wkalkulowując je do ceny sprzedaży. I tak np. gdyby nie przewidywane przez „przedsiębiorcze” zakłady reklamacyjne, budzik kosztowałby zamiast 204 zł, dajmy na to 150 zł i byłby naprawdę dobry. Na 260 sztuk otrzymanych przez PDT w IV kwartale ub. roku, trzeba było reklamować aż 15 sztuk. W procedurze reklamacji obciążało to z jednej strony PDT kwotą 750 zł, a Łódzka Fabrykę Zegarów tyśiącem, jeżeli nie więcej złotych!

CO Z TEGO WYNIKA?

Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że wytwórcy myślą tylko o tym, aby sprzedać jak najdrożej i jak najwięcej. Wtedy bowiem plan finansowy będzie szybko i sprawnie wykonany, a co za tym idzie — będą i dla wszystkich „premijski”. Producenci zapominają, że tak jak oni produkują źle dla innych, tak inni produkują źle dla nich. Oni sprzedają złe budziki, a kupując dajmy na to zią kielbasę.

Kto na tym traci? Całe społeczeństwo. Bo zamiast produkować tanio i dobrze, produkujemy drogo i źle. Za taki stan rzeczy odpowiada nie państwo, jak to mylnie sądzi wielu, lecz my, żywi ludzie, którzy dostarczamy na rynek krajowy wybrakowane towary... których źle, niechlujnie i niedbałe wykonanie bije nas i tylko nas po kieszeni. I to trzeba zrozumieć. Kto robi źle, ten dwa razy traci. (j. l.)

CLY WIECIE?

...akcja „Zbrodni i kary” wg powieści Dostojewskiego rozgrywać się będzie w... Rouen, oczywiście w filmie, nakręcanym obecnie przez Georges Lampin. W rolach głównych wystąpią Jean Gabin, Marina Vlady i Robert Hossein. (b. k.)

...w najbliższym czasie na ekrany Paryża wejdzie nowy film francuski w reżyserii Jolivet'a pt. „Przygody Gil Błasa z Santillane” z George Marchal w roli głównej. (b. k.)

...Margaret Truman, córka byłego prezydenta USA zapowiedziała swój ślub z Clitonem Daniel — dziennikarzem z „New York Times” na dzień 21 kwietnia br. (b. k.)

Z soli koncertowej „Muzyka dawna” w Filharmonii

Nareszcie mamy pełne prawo powiedzieć: „Oto koncert kameralny z prawdziwego zdarzenia!” — Było to, o co od dawna walczą krakowski reżysjerzy muzyczni: „muzykujące” kameralne zespoły (a nie wiązanka występów solowych...) — i program, pomyślany z sensem i rozmysłem. — Wprawdzie dość liczna obsada instrumentalna w niektórych utworach, jak również włączenie organów, jako instrumentu współ-wykonującego, każą nam pojmować ową „komnatowość” koncertu z pewną ostrożnością, w sensie raczej rozszerzającym — ale w niczym nie umniejsza to zalet samej koncepcji koncertu. Jeśli więc za udanym koncepcyjnie koncertem pójdą dalsze podobne, to przypuszczalnie przełamujemy wreszcie ową nieufność, jaką żywi krakowska publiczność do muzyki komnatowej i z frekwencją na wieczorach kameralnych poczyni się wreszcie dział lepiej...

Fasadę repertuarową niedawnego, piątkowo-sobotniego wieczoru Filharmonii wzniesiono w stylu baroku i rokoka muzycznego. Przydano tytuł „Koncert muzyki dawnej”, (może niezupełnie szczęśliwie, gdyż nazwa: „muzyka dawna” rezerwujemy zazwyczaj dla epoki nieco wcześniejszych, sprzed XVIII wieku...) obejmując tym mianem J. S. Bacha (Konc. na 2 skrzypiec d-moll z tow. zesp. instrum.), Händla (Konc. organowy d-moll) i Mozarta (Sonaty na 2 skrzypiec i Kwintet g-moll).

Stylizując wykonanie na archaiczną modłę, dyrygent koncertu, J. Katlewicz zajął miejsce nie z paleczką za pulpitem kapelmistrzowskim — lecz przy klawiaturze klawesynu, podobnie jak czynili to dawni dyrygenci, realizując na klawesynach tzw. „basso continuo” (harmoniczny akompaniament) i wybijając głośno takt łaską (tego ostatniego już pan Katlewicz nie czynił...)

Dwaj soliści smyczkowi: K. Teutsch i L. Izmailow (skrzypce) grali z techniczną dojrzałością i poczuciem stylu. Bronisława Rutkowska, jednego z najwybitniejszych dziś w Polsce organistów koncertowych, tym razem mieliśmy okazję słyszeć nie jako solowego wirtuoza, lecz wytrawnego kameralistę, gruntownie znającego i doskonale wykorzystującego możliwości organów, jako członku zespołu instrumentalnego.

Prawdziwie miłą niespodzianką sprawił smyczkowy „Kwartet Krakowski” (Taurus, Szelezer, Gonet, Adamska), który powiększony o piątego instrumentalistę — J. Kosmałę (altówka) — odegrał Kwintet g-moll Mozarta. Wykonanie — mimo pewnych tendencji do „romantyzowania” interpretacji (cz. III. Adagio) — było naprawdę świetne: wzajemne zgranie się instrumentów, proporcja dźwiękowa i opracowanie frazy muzycznej mogło dać słuchaczom dużo artystycznej satysfakcji. (J. Par.)

Przysłowia i aforyzmy niemieckie

Jeden osioł więcej zaprzęży niż stu filozofów dowiedzie.

* Zbytńia poufalość poniża.

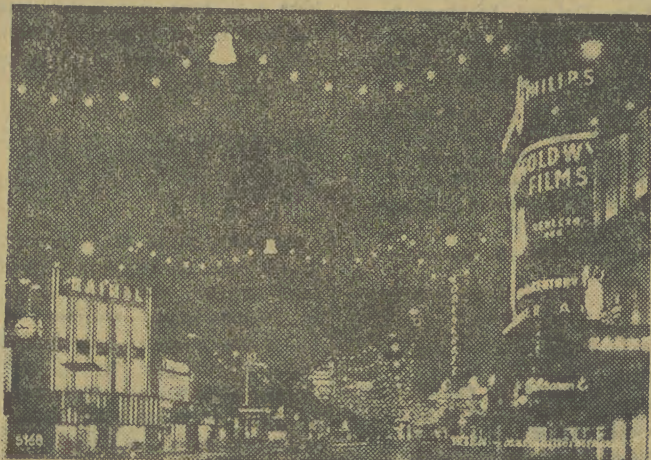
* Głupich siac nie trzeba, sami się rodzą.

* Każda namiętność swojego używa języka.

* Złość zawsze źle się kończy.

* Osioł mówi do osła: jaki z ciebie klapouch.

* Kto rad podsłuchiwać — częściej usłyszysz niemiłe rzeczy.



„Kiss me Kate” atrakcją sezonu

(Korespondencja „Echa” z Wiednia)

Tegoroczny sezon teatralny w Wiedniu nie obfitował w zbyt wiele ciekawych wydarzeń. Wystawiane są raczej sztuki stare, a wartość nielicznych nowych inscenizacji jest problematyczna. Długo zapowiadana sensacja sezonu miała być wystawienie pierwszego „Musical”... Tu należy się krótkie wyjaśnienie: „Musical” (komedia muzyczna) to nowoczesna forma operetki, która powstała w Ameryce i cieszy się za Oceanem wielkim powodzeniem.

Wystawienie pierwszego „Musical” w Wiedniu poprzedziła intensywna propaganda, w której nie brak było i takich sformułowań jak: rewolucyjny, nowy styl — Jan Strauss naszych czasów — triumf muzyki jazzowej — operetka odpowiadająca współczesnemu stylowi życia — itp. Na podłożu tej propagandy doszło do gorączkowej wymiany zdań na temat, czy powinno się w Wiedniu wystawiać „Musical”. Jedni występowali fanatycznie za tym, by Opera Ludowa (druga scena operowa Wiednia pielęgnująca szczególnie operetkę klasyczną) przestawiła się na wystawianie „Musical”, inni występowali równie zdecydowanie przeciwko operetce jazzowej.

I oto inscenizacja pierwszego „Musical” na scenie wiedeńskiej Opery Ludowej położyła kres gorącej wymianie zdań. Tytuł tej komedii muzycznej brzmi: „Kiss me Kate”. Muzykę skomponował Cole Porter. Treść — ujęta najbardziej zwężnie — dotyczy wystawienia Szekspirowskiego „Postkromienia złończy” w prowincjonalnym miasteczku. Akcja toczy się równolegle przed i za kulisami.

Mimo że przyrzekano nam odejście od starego schematu operetki, został on jednak w tej komedii zachowany. Szczegółowe rozwiązanie znajdującego perypetie pary kochanków i przez cały tok akcji drugoplanowa para troszczy się — obok bohaterów — o rozweselenie

widzów. Niektóre dowcipy — trzeba przyznać — wydają się starymi, dobrymi znajomymi. Przedstawienie zostało zrealizowane przy dużym nakładzie środków. Wykorzystano całkowicie technikę urządzeń scenicznych, uderza bogactwo kostiumów, zachwyca wspaniałe balet, działają na wyobraźnię efekty świetlne i sceniczne. Nie brak powabu i obsadzie. Obok wypróbowanych sił wiedeńskich z należąca już do klasycznych tenorów operowych Trudem Liewehrem, prawdziwym zdobywcą serc na czele — występują artyści amerykańscy. Spośród nich oczarowuje przede wszystkim Olive Moorefield, która wspaniale śpiewa, uroczo tańczy i gra w roli subretki. Jako muryzka odczuwa ona melodie jazzowe jak nikt u nas.

Niektóre melodie w komedii są bardzo przyjemne, inne brzmią trochę obco. Gdy jednak para kochanków śpiewa wspólnie walca, widz uśmiecha się z pobłażaniem na myśl o tym, co wyczytał w programie o rewolucyjnym charakterze „Musical”. Trzeba jednak przyznać trochę racji krytykom, którzy zwracają uwagę na to, że ta nowa forma operetki nie podzielałaby tak dalece na widzów, gdyby nie dano jej tak kosztownej i efektownej oprawy.

Jak już wspomniałem, z chwilą wystawienia „Kiss me Kate”, ustały dyskusje toczące się na temat „Musical”. Nikt nie występuje już za tym, by Opera Ludowa wystawiała jedynie tego rodzaju komedie muzyczne i nikt też nie uważa już, że inscenizacja operetki jazzowej stanowi obrazę dla Wiednia. Można sobie tylko życzyć, by tytuł tej komedii muzycznej przelożony został na „Küss mich Käthen” i aby zaprzestano narzucającej się propagandy. Najważniejsze jest jednak to, by powstała rzeczywiste nowoczesna operetka, odpowiadająca wymaganiom naszych czasów.

HERMAN LANGBEIN



Bez podpisu

16

KWIECIEŃ
Poniedziałek
Benedykta, Julii

Oswajamy X Muze

W lecie - kina bez ścian
zimą - kina, zakładowe
oto projekty łatwe do zrealizowania



Melamortozy

Kiedy byłem jeszcze dzieckiem (a było to lat temu chyba już ze dwadzieścia) bawiłem się w pewną grę zwaną „Czarnym Piotrusiem”. Pierwsze emocje hazardu... Mój syn poznał tę samą grę pod nazwą „Piotra-bumelanta” i „Piotrusia ludowego” czyli kula-ka. Co do treści obydwu słów nie miał oczywiście żadnych wątpliwości. Uświadomił mi.



Przed paroma dniami zauważyłam na wystawach sklepowych znów tę samą grę ale pod nazwą „Piotrus-leniucho”. Ot, jak to dzieje świata zabawiły na tej skromnej dziecięcej zabawie. (sz)

Monopol na neskę

Proszę neskę, tę w małej buteleczce. Ekspedientka robi mię jak gdyby się zażądało co najniżej stonia w szafce. — A co to jest proszę pana? — Neska, to znakomita kawa. Pakuje się ją m. in. w małe buteleczki, hermetycznie zamknięte. Nie wymiga zaparzania, wystarczy zalać ją wrzątkiem. Słowem, delikatesowa perelka.

Niestety, dostępna tylko w jednym jedynym miejscu — na Rynku w „Delikatessach”. Ta pozabawiona sensu centralizacja daje tylko jeden efekt, w postaci oberwanych guzików i wygniecionych boków w „delikatessowym” tłoku. (ja)



Zofia Strug, Kraków. Budowa kurnika i gołębnika na małym podwórzu jest niezgodna z obowiązującymi przepisami sanitarno - porządkowymi dla m. Krakowa. Radzimy zwrócić się do Wydziału Spół.-Adm. Prez. MRN. (481)
Obserwator, Kraków. Uwagi dotyczące obsługi klientów należy umieścić w książce zażaleń sklepu. (499)
Maria Kochańska, Kraków. Adresu, o który Pani zapytuje, nie posiadamy. Radzimy zwrócić się do Redakcji czasopisma „Nowa Kultura” (Warszawa, ul. Wiejska 12). (440)

Ostatniej niedzieli na żądanie z licznych seansów w krakowskich kinach nie było na widowni ani jednego wolnego miejsca. Przy czym dzień ten, ze względu na liczne i atrakcyjne imprezy sportowe oraz na nienaigorszą pogodę, nie przyniósł tak wielkiego jak zazwyczaj obłożenia kas kinowych. A i tak wielu odeszło „z kwikkiem”.

NIEPRZYSTĘPNA MUZA

Liczba mieszkańców Krakowa rośnie w szybkim tempie, jeszcze szybciej rosła szereg miłośników kina. W tej sytuacji nie sposób nie dostrzec, że ilość miejsc w naszych kinach jest niewspółmiernie niska w porównaniu z ilością widzów.

Krakowianie biją krajowy rekord konsumpcji lodów

Kraków jest miastem, którego mieszkańcy biją krajowy rekord konsumpcji lodów. Dość powiedzieć dla przykładu, że w jednym tylko dniu — 1 maja ub. r. spożyto w Krakowie 3 tony lodów (!), podczas gdy w Warszawie sprzedano w tym dniu tylko 2 tony.

Mimo zmiennej tegorocznej pogody — produkcję lodów rozpoczęto już z początkiem kwietnia. Jednakże wytwórnia ruszy „pełną parą” dopiero 25 bm., by w porę poczynić rezerwy na pierwsze ciepłe dni. Na zbliżające się święto 1-Majowe wytwórnia przygotowuje ok. 5 ton lodów.

Przed wszystkim — produkowane będą, wzorem lat ubiegłych, lody śmietankowe, o smaku porzeczkowym, malinowym i truskawkowym, bakaliowe (z dodatkiem migdałów, rodzynków i pomarańczy) oraz lody mleczne i cassaty.

Prócz tego ukażą się w sprzedaży torty lodowe (45 zł za kg) i tzw. plombiry (50 zł za kg) dostosowane do przenoszenia. oraz lody śmietankowe (30 zł za kg), formowane w brykiety. Oczywiście lody te sprzedawane będą w porcjach.

Roczny plan produkcji przewiduje dostarczenie na rynek krakowski ponad 190 ton lodów. Zrozumiałe, że w wypadku większego zapotrzebowania, zwiększy się i produkcja.

W ub. roku Prezydium MRN dopiero w sierpniu zatwierdziło plan rozmieszczenia kiosków, prowadzących sprzedaż lodów. W rb. mimo interwencji (bo kioski już się ustawia) lokalizacja nie została zatwierdzona. Wiele źle ustawionych kiosków zepszeło nasze miasto. Czas więc najwyższy, by Prezydium MRN zatwierdziło ów akt, nad którym nie trzeba przecieć pracować miesiącami. (bos)

Przy maksymalnej liczbie seansów wszystkie kina Krakowa i Nowej Huty obsłużyć mogą w ciągu dnia około 27 tys. widzów. Doliczmy do tego miejsca w teatrach i Filharmonii — i cóż się okaże? W ciągu jednej niedzieli najwyżej 8 proc. krakowian może korzystać z owej rozrywki. A reszta może sobie iść na ryby albo karmić wiewiórki na Plantach.

OTWÓRZMY KINA BEZ ŚCIAN...

Z istniejącej sytuacji można znaleźć nienajgorsze wyjście przynajmniej na 5-6 ciepłych miesięcy w roku. „Kina bez ścian” na świeżym powietrzu — wydaje się, że to właśnie jest jedna z aktualnych i możliwych do zaspokojenia potrzeb Krakowa. Miejsca mamy dość, na różnych placach, niezabudowanych parcelach, na Błoniach. Sądzimy, że stać nasze miasto na drewniane ławki i ewentualnie jakiś dach dla ochrony przed deszczem.

Zresztą przynajmniej skromnie, że autorstwo tego projektu nie nam się należy. Dyrektor OZK np. zapewnia, że dodatkowa aparatura wydobędzie choćby spod ziemi. Jak dotychczas wszystko ponoć rozbija się jednak o brak drzewa na ławki. Przeszkoda chyba dość łatwa do pokonania dla dobrych organizatorów.

Ławka to nie podłoga, czy futryna okienna, nie wymaga drzewa najlepiej wysuszonego i najwyższej jakości. I leż to desek wala się na każdym placu budowy.

„WALCZMY O KINA ZAKŁADOWE!

No dobrze, a co będzie w jesieni, w zimie? Proszę bardzo, dla chcącego nie ma nic trudnego. Młodstwo instytucji, zakładów pracy dysponuje ładnymi, obszernymi świetlicami, salami zebrań, aulami. Trzeba tylko wyposażyć je w projektorysty waskotaśmowe (stosownie szerokiej taśmy ograniczając przepisy bezpieczeństwa i cena aparatu). No i wypłynąć na nasz kochany „Film Polski”, by zechciał kopiować na wąskiej taśmie nowe atrakcyjne filmy. (To zdaje się byłoby najtrudniejszą częścią zadania. „Film Polski” bowiem to o-poka, o którą rozbiło się już wiele dobrych chęci i nowatorskich pomysłów).

„Walczyć o kino zakładowe” — to hasło dnia przede wszystkim dla klubów kinowych, które ostatnio zaczynają się mnożyć prawie jak grzyby po deszczu. (ja)

54253.D.M.

Od pewnego czasu, wszyscy kierowcy z obawy o swoje pojazdy „na miłe” omijają ul. Kościuszkowców... Stąd też zaopatrzenie w towary tamtejszych sklepów jest zawsze opóźnione. — A czegoż potrzeba tej ulicy? — Remontu! (w)

To było bardzo smutne rozczarowanie... Jadłem właśnie kromkę chleba, kupionego w sklepie przy ul. Dietla 20, gdy nagle poczułem, że gryzę papier... Byłem pewien, że to jakiś banknot, więc ostrożnie wyplułem i wtedy dopiero okazało się, że to był zwykły... bilet tramwajowy!

— O! To rzeczywiście nie ciekawego. Bardziej interesuje nas droga, którą ten bilet tramwajowy przebył... (w)

Jeszcze 14 lutego, oddałem do punktu usługowego nr 7 Miejskich Pralni — 21 sztuk bielizny i... więcej ich nie zobaczyłem... Na pociechę ostał mi się jeno kwit z numerem 461 i... telefon, przez który kontaktuję się ze światem. Bo jak tu wyjść na ulicę w... brudnej koszuli? (w)

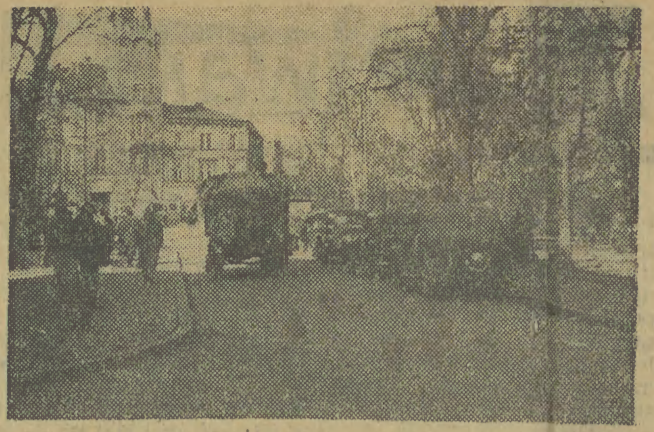
List Stoł. Rady Narodowej do „Grotoski”

O tym, iż występy „Grotoski” w Warszawie spotkały się z dużym uznaniem świadczy list nadesłany przez Prez. Rady Narodowej miasta stołecznego do dyrekcji tego teatru. W liście czytamy:

„Wydz. Kultury Prez. R. N. w m. st. Warszawie serdecznie dziękuje kierownictwu i członkom teatru za wystawienie w Warszawie w dniach 10. III — 12. III i 17. III. — 23. III. utworów K. I. Gałczyńskiego p. t. „Babcia i wnuczek” czyli „Noc cudów” oraz „Gdyby Adam był Polakiem”.

Publiczność warszawska długo będzie pamiętała wasze piękne przedstawienie.”

List ten jest tym przyjemniejszy, że tak rzadko spotykamy się z objawami grzeczności na codzień.



Wylot ul. Stawkowskiej. W długim rzędzie stoją tu taksówki, zapelniając wąskie gardło tej ulicy aż do wylotu Pijarskiej. Punkt jest wprawdzie bardzo ruchliwy, ale nie należy zapominać, że ustawiona tam tablica dopuszcza postój tylko 7 taksówek. Fot. J. Rumanowski

CO GDZIE KIEDY

TEATRY

Słowackiego godz. 19.15 „Eugeniusz Oniegin”. Stary Teatr — nieczynny. — Poezji — nieczynny. Młodego Widza godz. 19 „Opowieść zimowa”. Ludowy (Nowa Huta) „Senna telewizja”. Groteska godz. 19.15 „Noc cudów” oraz „Gdyby Adam był Polakiem”. Estrada Satyryczna — nieczynna. Teatr Muzyczny godz. 19.15 „Hrabina Marica”.

WYSTAWY

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, Plac Szczepański 4, Wystawa Polskiego Malarstwa Akwarelowego. Wystawa Historii Wawelu godz. 9 — 14.30. Muzeum Archeologiczne przy PAN, ul. św. Jana. Zbiory archeologiczne.

KINA

Apollo godz. 16, 18, 20 „Czyścibuty”. Uciecha godz. 16, 18, 20 15 „Sprawa pilota Maresza”. Wanda godz. 16, 18, 20 „Kuchenne schody”. Warszawa godz. 16, 18, 20 „Prywatne życie Henryka VIII”. Wełność godz. 16, 18, 20 15 „Sprawa pilota Maresza”. Młoda Gwardia godz. 16, 18, 20 „Witaj słoni”. Sztuka godz. 16, 18, 20 „Irena do domu”. Stół godz. 16, 18, 20 „List”. Świt godz. 16, 18, 20 „2x2=5”. — Związkowiec godz. 17 i 19 „Niedokończona opowieść”. Chemik godz. 19 „Neapolitańczyk w Mediolanie”. Kultura godz. 20 „Widma opuszczają szczyty”.

DYBURY

Pogotowie Miłicyjne tel. 333-33. Straż Pożarna tel. 0-8. Pogotowie Ratunkowe ul. Siemradzkiego 1, tel. 0-9. Dyżur chirurgiczny: II Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 21. Dyżur położniczy: II Klinika Położnictwa i Chorób Kobiety, ul. Prądnicka 37. APTEKI Floriańska 15, Retoryka 1, Łobzowska 20, Stradom 2, Konopnickiej 3, Plac Bohaterów Getta 18, Bronowice, 29 Listopada.

RADIO

Godz. 15.40: Studenci PWSM. 16.30: Dziennik. 17.00: Z życia Związku Radzieckiego. 17.30: Koncert. — 18.10: Piosenka tygodnia. 18.15: Wiadomości. 18.20: Karol Maria Weber. 19.00: Muzyka i aktualności. 19.25: Mozart w podróży do Pragi. 19.30: „Simplicus Implicissimus”. 19.50: Koncert. 20.40: „Mistrz Twardowski” — fragment powieści. 21.01: Wiersze Zagadnicza. 21.30: Z kraju i ze świata. — 22.00: Kronika sportowa. 22.10: Piosenki radzieckie. 22.20: „Krótki i szczęśliwy żywot Franciszka Macombera”. 22.40: Nowe utwory kompozytorów polskich. 23.50: Wiadomości.

NA WTOREK 17 KWIECIA: Godz. 5.20: Gimnastyka. 5.30: Wiadomości. 6.10: W tanecznym rytmie. — 6.30: Dziennik. — 6.40: Koncert. — 7.45: Audycja szkolna. — 8.00: Wiadomości. 9.00: Piosenka tygodnia. 12.04: Wiadomości. 12.10: Przegląd prasy. 12.15: Pieśni kompozytorów polskich. 14.00: Wiadomości. — 14.05: Informacje. 15.10: Utwory na klarnet.

KRAKOWSKA DRUKARNIA PRASOWA KRAKÓW WIELOPOLE 1. tel. 542-52 M-7-4651

Korzystajcie z reklamy KINOWEJ I TRAMWAJOWEJ Zamówienia przyjmuje Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „PRASA” KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 16 I p. telefony: 222-08 i 553-40

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ELEKTRYKA-KONSERWATORA (światło) zatrudni od zaraz Delegatura RSW „Prasa”. Zgłoszenia w godz. od 8-15, Kraków, ul. Wiślna 2, III piętro, Sekcja Kadr. wł. 44

Wysokokwalifikowanych MALARZY, LASTRICARZY I PARKIECIARZY zatrudni Zarząd Robót Wykończeniowych Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina. Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego (strefa I). — Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina — Dział Zatrudnienia, pokój 131. K-1270

TECHNIKÓW-MECHANIKÓW ze znajomością projektowania konstrukcji mechanicznych przyjmie od zaraz Pracownia Projektowo-Kosztorysowa Wytwórnicy Papierosów „Czyżyny”. Piąca według stawek biur konstrukcyjnych. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Wytwórnicy, Kraków 25 — Czyżyny, ul. Wojewódzka 280. Reflektuje się na siły pełnokwalifikowane. K-1340

Wykwalifikowanych MURARZY oraz PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych do robót budowlanych w Krakowie i Trzebini zatrudni Przedsiębiorstwo Państwowe „Naftobudowa”, Kraków, ul. Lubicz 25, II piętro, pokój nr. 218. K-1347

4 SZLIFIERZY wysokokwalifikowanych do pracy przy polerowaniu metali do galwanizacji zatrudni natychmiast Sp-nia Pracy „Elektrometal” w Krakowie, ul. Katarzyny 4. Warunki do omówienia na miejscu. K-1350

SP-NIA PRACY „PRACA I POKÓJ” CHEMICZNA PRALNIA I FARBARNIA w KRAKOWIE zawiadamia, że przewodniczący względnie z-ca przewodniczącego Zarządu Sp-ni — przyjmują skargi i zażalenia w każdy CZWARTEK od godz. 14 do 16 w biurze Sp-ni, Kraków, ul. Józefińska 5. K-1351

Sprzedaż

MOTOCYKL marki FN — (stan dobry) sprzedam. — Kraków, Dobrego Pasterza 121, godz. 17-19. 4542-g

MOTOCYKL „DKW” — 200 cm 8B w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Kraków. Józefa 20 (pracownia sztydów). 4556-g

Lokale

ZAMIENIE pokój kuchnię, komfortowe, koło Ronda — tylko na komfortową garsonierę, Oferty 4609 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

POKÓJ komfortowy — w śródmieściu, zamienię za pojedynkę — może być na przedmieściu. — Oferty 4559 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

ZAMIENIE mieszkanie 2-pokojowe w Nowej Hucie. (Osiedle B-2) za 3-pokoje w tej samej Hucie. — Oferty 4565 „Prasa” Kraków, Rynek 46. 4565-g

Różno

INŻYNIER uprawniony — przyjmie nadzór prywatnej budowy. Oferty 4562 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

WYTWÓRNIĘ wód gazowych lokal, koncesję, pełne wyposażenie — odstąpię. Oferty 4608 „Prasa” Kraków, Rynek 46.

Kupimy OD PRZEDSIĘBIORSTWA USPOŁECZNIONEGO LUB OD OSÓB PRYWATNYCH

POWIELACZ ELEKTRYCZNY lub RĘCZNY w DOBRYM STANIE.

Oferty: Kolejowe Zakłady Gastronomiczne, Zarząd Kraków-Dworzec Główny DZIAŁ GŁÓWNEGO MECHANIKA — tel. 216-57.

Letniska

POKÓJ w Jordanowie — z utrzymaniem lub bez od maja do wynajęcia Włado. mość: Kraków, Szujskiego 7 m. 5. 4428-g

Zguby

LEWANDOWSKIEJ Irenie, zam. w Krakowie, skradziono kwit komisowy nr 1212/55, komisju MHD 194. 4594-g

DR Soneckiej, Erwinie — BORENSKA Teresa, zam. w zam. w Przemyślu, skradziono kwity komisowe nr 3912 i 7619. — Komisów MHD 210 i 98 w Krakowie. 4595-g

TOTALIZATOR SPORTOWY czynny co tydzień